

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 6-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 186

Afera b. dygnitarza

Zabiegał o milion funtów ang. rzekomo dla rządu

Nikt nie udzielał mu upoważnienia

Warszawa, 6 lipca

Od paru dni krąży w stolicy pogłoska o olbrzymiej aferze polityczno-gospodarczej w Paryżu, której bohaterem jest podobno

B. DYREKTOR DEPARTAMENTU JEDNEGO Z POLSKICH URZĘDÓW MINISTERIALNYCH,

niedawno zwolniony ze służby państwowej.

Ów pan podając się za pełnomocnika rządu polskiego miał jakoby nawiązać kontakt z pewnym konsorcjum finansowym zagranicą i przeprowadzać pertraktacje o udzielenie pożyczki w wysokości

MILJONA FUNTÓW SZTERLINGÓW rzekomo dla rządu polskiego

NA INWESTYCJE KOLEJOWE.

Gdy wiadomość o prowadzonych przez b. dyrektora departamentu pertraktacjach doszła do przedstawicieli naszego w Paryżu, natychmiast zwrócono się do

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

o wyjaśnienie i sprawdzenie wiarygodności pełnomocnictw, jakimi ów pan podobno się legitymował.

Ministerjum spraw zagranicznych miało zwrócić się ze swej strony — jak opowiadają —

49 samolotów walczy o puchar królewski
(Telegram własny „Expressu”).

London, 6 lipca.

W dniu wczorajszym wystartowało do lotu okrężnego po Anglii 49 samolotów dla zdobycia pucharu królewskiego.

Śmierć w górach

Znany taternik stoczył się w przepaść

Zakopane, 6 lipca.

Wczoraj w Tatrach wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł znany taternik i autor „Przewodnika po Tatrach”, dr. Mieczysław Świerz, profesor gimnazjum i b. oficer legionów.

Dr. Świerz wyruszył wczoraj na tygodniową wycieczkę w Tatry w towarzystwie p. Ciesielskiego. Turysty skierowali się przez zachodnią ścianę Kościelca nad Czarnym Stawem Gąsienicowym pod tak zw. „kominek”. Niebezpieczne przejście nad przepaścią przebył pierwszy p. Ciesielski, posługując się 28-metrową liną, uwiązaną na kamiennym bloku.

Kiedy dr. Świerz zaczął posuwać się śladem swego kolegi, blok skalny oderwał się i zaczął staczać się w dół. Nieszczęsny taternik krzycząc „Ratunku!” runął w przepaść i poniósł śmierć na miejscu.

P. Ciesielski skutkiem zerwania się liny zawisł na skale i nie mógł się po-

DO MINISTERJUM KOMUNIKACJI, gdzie jednak odpowiedziano, iż nikt owe mu panu

ŻADNEJ MISJI NIE POWIERZAŁ.

Jaki dalszy obrót przybrała sprawa —

niewiadomo, sądzymy jednak, że władze udzieliła co do tego wyczerpujących wyjaśnień oraz że ów pan zostanie pociągnięty do jaknajsurowszej odpowiedzialności.

Straszliwe przebudzenie

Oblała śpiącego kochanka kwasem solnym

Łódź, 6 lipca.

Ubiegłej nocy około godziny 3 w mieszkanku robotniczym przy ulicy Braterskiej 40 rozegrała się tragedia miłosna.

Ewa Popławska od pewnego czasu podejrzewała o zdradę swego kochanka, Wawrzyńca Kałasa, z którym wspólnie mieszkała. Dziewczyna śledziła uparcie kochanka i wreszcie zdobyła konkretne dowody jego niewierności.

Nie robiła mu jednak żadnych wyrzutów i w tajemnicy przed wszystkim planowała okrutną zemstę.

Wczoraj Kałas późno wrócił do do-

mu. Po krótkiej rozmowie z dziewczyną położył się do łóżka. Gdy Popławska przekonała się, iż kochanek mocno śpi, wyciągnęła z szafy uprzednio przygotowany kwas solny i wylała gryzący płyn na Kałasa.

Młodzieniec został straszliwie poparzony.

Gdy wyskoczył z łóżka wzywając pomocy nieudzielnym głosem, nadbiegli sąsiedzi, którzy zaalarmowali pogotowie kasy chorych.

Stan Kałasa jest ciężki. Popławska została pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

Strejk paraliżuje

ruch budowlany w Łodzi

Łódź, 6 lipca

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu trwa strejk robotników w przemyśle ceramicznym, który ma bardzo poważne znaczenie, gdyż paraliżuje ruch budowlany, w okresie największego napięcia sezonu budowlanego. Wielokrotne konferencje w tej sprawie podejmowane z inicjatywą inspektora pracy nie dały żadnych pozytywnych rezultatów, albowiem robotnicy, licząc się z pełnią sezonu, chcą wykorzystać koniunkturę, z drugiej zaś strony przemysłowcy cera-

miczni nie chcą ustąpić, uważając, że chwila obecna nieodpowiednia jest dla uwzględnienia żądań robotniczych.

Wobec tego jednak, że przeciągający się strejk powoduje kolosalne straty zarówno z jednej jak i z drugiej strony, przemysłowcy postanowili podjąć raz jeszcze pertraktacje z robotnikami i na dzień dzisiejszy zwołali konferencję, na której omówione być mają maksymalne warunki jakie przemysł udzielić może robotnikom.

O wynikach konferencji powiadomiony zostanie okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz, który wówczas zwoła jeszcze jedną konferencję porozumiewawczą robotników z przemysłowcami.

Żywcem zagrzebani

górnicy pod zwałami węgla

Katowice, 6 lipca.

W kopalni „Hildebrand” wydarzyła się w piątek w nocy katastrofa. Na głębokości około 600 mtr. oberwały się zwały węgla na przestrzeni 70 me-

Zainteresowanie

Zakopanem

Kapitalistów amerykańskich

Zakopane, 6 lipca.

W dniu wczorajszym bawili w Zakopanem: przedstawiciel wielkiego koncernu amerykańskiego p. Tomasz A. Skott, prezydent Merlit Chapman and Skott Corporation w Nowym Jorku, min Dumbadge, oraz delegaci ministerstwa robót publicznych i ministerstwa przemysłu i handlu. Finansiści amerykańscy przyjechali do Zakopanego, jako do jednego z ostatnich etapów ich objazdu po całej Polsce, w celu zaznajomienia się z całokształtem potrzeb inwestycyjnych w Polsce.

Finansiści amerykańscy okazali specjalne zainteresowanie Zakopanem, zwiedzając między in. źródła cieplicowe w Jaszczurówce, oraz Morskie Oko w Tatrach. Interesują się oni elektryfikacją obszarów nieobjętych przez grupę Harrimana. Goście w dniu dzisiejszym wyjechali do Katowic.

Tragiczny wypadek

żony referendarza izby skarbowej

Łódź, 6 lipca

Wczoraj w godzinach popołudniowych na torze kolejowym przy ulicy Kątnej wypadła z pociągu 25-letnia Lidia Zilke, żona referendarza izby skarbowej, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 26. Nieszczęśliwa kobieta dostała się pod koła wagonu i doznała ciężkich uszkodzeń cieleśnych.

Wezwane pogotowie w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

Jak ustaliło dochodzenie p. Zilkowa, jadąc z letniska z Kuluszek, oparła się o drzwi wagonu, które w pewnej chwili ktoś otworzył z zewnętrznej strony, powodując w ten sposób straszny wypadek.

Sożar w fabryce

Kestenberg

Łódź, 6 lipca.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w fabryce Kestenberg przy ulicy Nowo-Targowej 26. Ogień ogarnął odpadki i natrafiając na łatwopalne materiały rozszerzał się bardzo szybko. Wezwana straż ogniowa w wyniku energicznej akcji ratunkowej pożar stłumiła. Straty nieznaczące.

Ręka podpalacza

targnęła się na Hel

Gdynia, 6 lipca.

Jakaś zbrodnicza ręka podpaliła w trzech miejscach las w miejscowości Jurada na Helu. Pożar strawił doszczętnie 20 hektarów lasu.

Zbrodnia tem bardziej godna jest napiętnowania, że las na Helu jest jedyną ochroną przed zmyciem wydmy piaszczystych przez morze.

O podpalanie podejrzany jest niejaki Blinkowski Jan, którego aresztowano.

Bandyta w sypialni

obrabował kilkanaście robotnic

Bydgoszcz, 6 lipca

Nieznany bandyta wtargnął w nocy przez okno do domu mieszkalnego majątku Surlejowo pod Jaksicami, gdzie przeszukał wszystkie parterowe lokale. Nie znalazłszy tam niczego wartościowego, udał się na pierwsze piętro i wtargnął do sypialni, gdzie spało kilkanaście robotnic

Zbudzone ze snu robotnice pod groźbą rewolweru oddały bandycie wszyst-

ką gotówkę w sumie około 100 złotych. Do jednej z nich, niejkiej Kraśniewskiej, która usiłowała stawić opór, bandyta oddał dwa strzały, raniąc ją niebezpiecznie w głowę, poczem zbiegł.

Podjęty natychmiast przez policję pościg nie dał rezultatu. Policja wyznaczyła 1000 zł. za pochwylenie bezczelnego rabusia.

Ranna robotnica walczy ze śmiercią.

Bruksela, 6 lipca

Wykryto tu aferę szpiegowską, w związku z którą porucznik Joiriez podejrzany jest o zdradę kraju przez dostarczenie zagranicy dokumentów dotyczących obrony narodowej.

„Najbogatszy miliardier”

doszedł do swego olbrzymiego majątku wytrwałą i sumienną pracą

Bajeczna karjera J. Rockefellera, który obchodzi 90-tą rocznicę urodzin

John Rockefeller, król milionerów amerykańskich obchodzi w roku bieżącym dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin. Pisma amerykańskie poświęcają mu mniej lub więcej ciepłe wzmianki, z których dowiadujemy się, że droga, po której stapał Rockefeller nie była usłana różami.

Gdy po raz pierwszy zaproponował on swe usługi w jednym z pomniejszych przedsiębiorstw w miasteczku Cleveland — miał wtedy zaledwie szesnaście lat — spotkał się z szorstką odmową. Za den z doświadczonych kupców, do których zgłaszał się biedny Johnnie „kandydat na praktykanta” nie przeczuwał że ma przed sobą przyszłego nababę, potentata, którego jedynowładny dochód więcej wynosić będzie, aniżeli roczny dochód kupca z Cleveland.

Stary ojciec Johna Rockefellera marzył dla syna o karierze kupieckiej, wysłał go przeto w świat bez pieniędzy, ale... z zapasem mądrych wskazówek, z których sprytny chłopiec potrafił zrobić dobry użytek.

Dzięki niezwykłej energii i wytrwałości zdołał szesnastoletni Johnnie zwycięsko wyjść z rozlicznych prób i po dwuletniej praktyce w biurach handlowych postanowił zacząć wzbogacać się już na własną rękę.

Miał jednak wiele trudności z wyszukaniem wspólnika, któryby przyjął młodocianemu marzycielowi. Gdyby nie pewna poczciwa kumoszka, która podała chłopcu pomocną dłoń, nie wiadomo jak długo jeszcze ambitny Johnnie musiałby czekać na spełnienie swych planów.

Miał jednak wiele trudności z wyszukaniem wspólnika, któryby przyjął młodocianemu marzycielowi. Gdyby nie pewna poczciwa kumoszka, która podała chłopcu pomocną dłoń, nie wiadomo jak długo jeszcze ambitny Johnnie musiałby czekać na spełnienie swych planów.

Zacna pani Tuttle właścicielka czwartorzędowego „pencjonatu”, gdzie za znikoma cenę dwóch i pół dolara miesięcznej płacy, otrzymywało się „kąt” do spania, kaszę „herkulo” na drugie śniadanie i kawę wędzonką na obiad — wyczuła kobiecą intuicją, że z tego niepozornego Johnnie „będą ludzie”. Ona to nakłoniła swojego siostrzeńca, współwłaściciela biura przewozowego do zaangażowania młodego Rockefellera w charakterze ucznia i pomocnika.

W pewien wrześniowy ranek roku 1857 Johnnie podpisał umowę z firmą Hewitt and Tuttle. Już w cztery miesiące później szefowie Rockefellera ofiarowali mu na Sylwestra w nagrodę za wydatną pracę wspaniałą gratyfikację, wynoszącą 50 dolarów, z tem zastrzeżeniem, że 15 dolarów ma przeznaczyć na uczynną zabawę sylwestrową. Po upływie kwartału pomocnik przedzierzga się w buchaltera z „olbrzymią” pensją 500 dolarów rocznie. Ale skromny buchalter snuł nieskromne marzenia o własnym „geszefcie” w którym sprawdzałby stan własnych ksiąg. W myśl zasady „ziarno do ziarnka a będzie miarka” ciuła Rockefeller pieniądze, odkładając połowę pensji.

Pewnego razu postanowił on założyć własne przedsiębiorstwo, a że do zrealizowania zuchwałego planu potrzeba mu było pieniędzy, więc pożyczyl od ojca na duży procent tysiąc dolarów, co na owe czasy stanowiło dlań prawdziwy majątek. Niebawem powstaje w Cleveland nowa firma Clark i Rockefeller, przyjmująca w komis towaru i skuteczną przewoźni. Wprawdzie osobliwa owa spółka akcyjna nie miała t. zw. żelaznego kapitału, ale John Rockefeller nie tracił nadziei. Znalazły się dobre dusze, które mu pożyczyl jeszcze dwa tysiące dolarów. Przedsiębiorstwo miało już zapewniony byt, tembardziej, że klientela jego rozszerzała się z dniem każdym.

mu w Clevelandzie paliła się wieczornymi nowiutką lampą naftową, oświetlona płynem, który dotychczas sprzedawany był tylko przez Indian, jako środek leczniczy.

Dwudziestosześcioletni John Rockefeller jest już bogatym człowiekiem, właścicielem poważnego przedsiębiorstwa, które jednak podzielone jest między pię-

ciu wspólników. Energiczny udziałowiec pozbywa się ich w sprytny sposób, a mianowicie proponuje im wystawić sklep na licytacji, w której weźmą udział tylko wspólnicy i sam kupuje przed siębierstwo za cenę 75 tysięcy dolarów.

Takie były początki bajecznej kariery amerykańskiego nababę.

Głośna powieść „Na zachodzie nic nowego” zdradziła wielką kradzież klejnotów w Wiedniu

W Wiedniu popełniono w ostatnich tygodniach niezwykle śmiałą kradzież klejnotów.

Niejaka baronówna Vesque wychodziła zamaż. Wszystko było już gotowe do podróży poślubnej. W przedpokojach stał wielki kufer, mieszczący, między innymi, bardzo cenne klejnoty panny młodej, która znajdowała się właśnie w swoim pokoju.

Po jakimś czasie odezwał się dzwonek. To narzeczony zgłosił się z wizytą. Wszedł do pokoju przyszłej swej małżonki, a w kilka minut oboje wyszli, aby udać się do miasta.

Przechodząc przez przedpokój, panna Vesque zauważyła, że kufr już nie ma, a narzeczony przypomniał sobie, że wchodząc widział jeszcze jakiś kufer.

Oczywiście więc było, że popełniono kradzież, niesłychanie śmiałą, w biały dzień, w ciągu owych kilku minut.

Z początku śladów złodzieja znaleźć nie można było, aż dopiero obecnie policja dostała w swoje ręce niejakiego Scheffla, który odgrywał w tej sprawie rolę pasera. Stwierdzono, że kradzież dokonał Stefan Bokor, który tymczasem zdołał sobie zarobić na więzieniu w Hamburgu, a jego współniczką była Elfrida Dolberg, aktorka bez zajęcia.

Sposób, w jaki policja wiedeńska doszła do tych wyników, jest bardzo ciekawy, a wielką rolę w nim odgrywa najgłośniejsza powieść niemiecka obecnej chwili, młodego autora Remarque'a, pod tytułem „Na Zachodzie nic nowego”.

Badając lombardy policja dowiedziała się, że kilka klejnotów rodziny Vesque znalazło się w zastawie.

Ślady po przez dwie osoby pośredników, doprowadziły do aktorki Elfridy Dolberg, u której urządzono rewizję i znaleziono znaczną liczbę kartek lombardowych.

— Panna Dolberg przeczyła jednak stanowczo i energicznie, jakoby miała

cośkolwiek wspólnego z kradzieżą klejnotów i nie jej udowodnić nie można było.

Jednemu z agentów wpadła nagle w oko książka, która nie bardzo harmonizowała z umysłowością panny Dolberg. Była to owa powieść Remarque'a. Zwrócił się więc do rodziny Vesque z zapytaniem i otrzymał zdumiewającą odpowiedź, że w skradzionym kufurze znajdował się też egzemplarz powieści „Na Zachodzie nic nowego”.

W obliczu takiego dowodu, panna Dolberg nie zapierała się już dalej i przyznała, że klejnoty otrzymała od swego przyjaciela Stefana Bokora.

W ten sposób policja wiedeńska wpadła na trop niebezpiecznego, a bardzo eleganckiego, złodzieja międzynarodowego.

Stefan Bokor bowiem od dwu lat prowadził dostatnie życie z kradzieży, popełnianych w różnych miastach i krajach, które ułatwiała mu jego arystokratyczna powierzchowność.

Jest to wysoki, smukły, bardzo wytworny pan w monoklu, który na pierwsze wejście robi jak najlepsze wrażenie.

Specjalnością jego było wchodzić w biały dzień, przy pomocy podrobionego klucza, do przedpokojów i okradanie mieszkań przedewszystkiem z futer.

Niejednokrotnie zdarzało się, że go służba przy tej czynności chwyciła, ale on nigdy nie tracił głowy i zakładając monokl w oko, zapytywał niedbale o państwa domu, albo o jakiś drobny informacyjny.

Znaleziono u panny Dolberg kartki zastawnicze, które nie oplewają na klejnoty rodziny Vesque, świadczą, że działalność Bokora była bardzo obszerna, a obecne jego więzienie w Hamburgu i kilkoletni poprzedni pobyt zagranicą, dowodzą, że rozciągała się także na inne kraje.



Dziś i dni następnych!
Arcydzieło wielkiej wytwórni „Sascha”
w Wiedniu

Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu

Ucieszona i frywolna historia sześciu dziewcząt bezdomnych, bez pracy i środków do życia, narażonych na tyśiączne niebezpieczeństwa.

W rolach głównych
słodka, złotowłosa i rozkoszna Jenny Jugo, Adela Sandrock, George Aleksander i Ernest Verebes.

Wspaniała ilustracja muzycz. orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego

Pocz. przedstaw. o g. 5 po poł., w sob. i niedz. o g. 12 w poł., ost. o g. 10 w.
CENY MIEJSC ZNIŻONE
w soboty i niedziele od 12 do 3-ej pp.
wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Nie wolno latać Mac Donaldowi samolotem

Nowy premier angielski spędził dzień swoich urodzin w Lossiemouth, w Szkocji, gdzie miejscowa ludność zgotowała mu burzliwe owacje. Po dwudniowym pobycie zamierzał Mac Donald powrócić do Londynu samolotem, ale na wieść o tem posypały się na ręce premiera telegramy, w których troskliwi wyborcy błagają Mac Donalda, aby nie narażał cennego życia.

— Panu nie wolno latać samolotem, który tylokrotnie zamieniał się w latającą trumnę — oświadczają zwolennicy Mac Donalda. Jeden z wyborców zaznacza z naciskiem, że samolot jest wymysłem szatańskim:

— Gdyby Pan Bóg pochwałił tego rodzaju lokomocję, toby zaopatrzył ludzi w skrzydła.

Osobliwy pogląd angielskiego naiwniaczka budzi reminiscencje pewnego edyktu, wydanego przez gminę małego holenderskiego miasteczka, w związku z projektem ustawienia latarni, na głównych ulicach. Działo się to sto lat temu. Holenderscy radni miejscy kategorycznie sprzeciwili się temu wnioskowi, a na poparcie swego protestu ogłosili następujący komunikat:

„Pomijając fakt, iż oświetlenie ulic stanowi niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców, którzy zamiast wracać do domów, dłużej będą przybywać na ulicach, narażając się na przeziębienie;

Pomijając, iż oświetlenie ulic wpływa na obniżenie moralności w naszym mieście, ponieważ pijacy dłużej przebywać będą w traktierniach, a zakochane pary odczuwać będą pokusę odbywania wieczornych przechadzek po oświetlonych ulicach;

Pomijając te i inne względy stwierdzamy, że pomysł oświetlenia ulic nie zgadza się z wolą Bożą. Bóg wyraźnie odgraniczył dzień od nocy. Zamienianie nocy w dzień jest wyraźnym pogwałceniem woli Bożej”.

Pomimo sprzeciwu rady miejskiej, na ulicach holenderskiej Pipidówki bezbożni ludzie poustawiali latarnie. Również i Mac Donald nie wziął pod uwagę ostróg swoich prostodusznych wyborców i powierzył swe cenne życie samolotowi.

Olbrzymia bryła złota

W jednej z państwowych kopalń złota na Syberji znaleziono olbrzymią bryłę szczyrego złota, ważącą 3 i pół kilograma. Znalazcą jest młody górnik, który zaledwie na osiem dni przed tym wypadkiem dostał pracę w kopalni; uprzednio był on bardzo ubogim rolnikiem. Coprawda, nie nawiele mu się przyda fakt znalezienia bryły, musi bowiem oddać złoto; otrzymał jednak podwyżkę płacy w wysokości 5 proc.

Ta bryła złota jest największą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek znaleziono w bogatych kopalniach Syberji; co zaś dziwniejsze, nie zawiera niemal żadnego śladu jakichś domieszek.

Teatr Świełny

CASINO

Dziś i dni następnych!

Grzech Ingi

Dramat pewnego małżeństwa.
Według noweli **Stefana Zweiga**.
Rzecz dzieje się w Cannes, Nervi i w San Sebastian.
UDZIAŁ BIORĄ:

ELGA BRINK

najwdzięczniejsze zjawisko filmu angielskiego

Bruno Kastner, Vivian Gibson

i inni.

Początek o godz. 3-ej po południu.
Orkiestra pod dyrekcją p. L. KANTORA.



No—i co dalej?

W Kopytkowie, dwie mile za Inowłodzem, jest bardzo spokojnie

Bardzo głucha wieś. Cokolwiek — aż za głucha...

Jedyny letnik, urzędnik Kapustkiewicz z rodziną, który — dla ekonomii — aż tam zabłądził, nudzi się piekielnie już po pierwszym tygodniu.

— Niema tu u was żadnych rozrywek? — pyta od niechcenia swego gospodarza.

— Ano — bywa, bywa... Łońskiego roku kobieta Marcina Gruski, tego co w końcu wsi ma chałupę, urodziła trojaczki, a roków temu z piętności, jak się wojna zaczynała z Niemcami, to było raz nawet zaćminie słońca...

Na rogu Traugutta i Piotrkowskiej, o godzinie 4.30 nad ranem, stoją dwaj słomiani wdowcy — na bardzo niepewnych nogach.

— Słuchaj — no — słu-słu-chaj... — mówi jeden, żeby — up — nasze żony — nie wiedziały, gdzie myśmy — byli tej nocy...

— Baaa... — odpowiada drugi, żebyśmy — np. — tylko sam cho-cho-ciaż wiedzieli...

— Panie policjant, niech mnie pan aresztuje; wyrznięm moją żonę w głowę po grzebaczem.

— Zabił ją pan?

— Nie; dlatego właśnie proszę, by na jakiś czas ulokował mnie pan w bezpiecznym miejscu

No, panie Kon, teraz będzie pan miał satysfakcję... Kantorowicz, ten, co to pana tak grubo nabral w zeszłym roku na otwarty rachunek, leży podobno ciężko chory.

— Iiii... Taki mściwy to ja znowu nie jestem. Dla mojej zemsty wystarczyłoby, żeby się ten galgan — ożenił...

— Marysju — niechno Marysia zobaczy, jaki tu kurz jest na krzeselku...

— E — to tylko dlatego, proszę pani, że już dawno na tym krzeselku nikt nie siedział...

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, 6-GO LIPCA.

Warszawa, 1.395 m. — 11.56 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty powszechne wystawy w Poznaniu; 13.00 i 14.50 Komunikaty; 16.30 Słuchowisko dla dzieci; 17.15 Komunikaty; 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 19.00 Rozmaitości; 19.45 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.30 Koncert wieczorny od 22.00 do 22.20 Komunikaty; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej.

Stuttgart 360 m. — 15.00 Transmisja z Norimbergii. Koncert niemieckiego Związku śpiewaczego W programie pieśni Galla, Kallenberga, Langa, Rettischa, H. v. Vignara, Feussa, Stubkego, Siegla, Wenzela, Wickenhausera, Kirchla, 20.00 Transmisja z Landesteater „Orfeusz w piekle”, operetka w 4 aktach Offenbacha. Następnie do 1.00 Muzyka taneczna z Baden - Baden.

Hamburg, 372 m. — Koncert na historycznych organach w St. Jacobi w Lubece, Gerhard Grotha (organy) i Anna Werner-Groth (śpiew), Buxtehude — Preludjum i fuga c-dur, Bach — Dwie pieśni na sopran i organy, Haendel — Część I z koncertu g-moll, Trzy pieśni religijne, Lübeck — Preludjum i fuga d-moll; 20.00 „Offenbachada”.

Wiedeń, 516,3 m. — 18.40 Koncert Pieśni Cornelesa odśpiewana Josefina Stransky, a) Schubert — Moments musicaux (c-dur, as-dur, f-moll), b) Schubert — Liszt — „Soirees de Vienne”, odegra prof. G. Peters (fort.); 20.15 „Adieu Mimi” — operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Korowód najzgrabniejszych girls!

Wyszukane baletnice!

Zakulisowe życie teatryków nowoyorskich — oto środowisko w którym króluje przepiękna

Bille Dove

w filmie p. t.

Miłość Dziewczyny z Music Hallu

wkrótce w „LUNIE”

Sięgno górskiego krajobrazu



Jeziro Titi w Szwarzwaldzie.

„CZY NOCNE”

z nastaniem zmroku krążą po Piotrkowskiej Obywatele domagają się interwencji władz

Łódź, 6 lipca.

Fakt niejednokrotnie już przez „Express” zaobserwowany i poruszony: z chwilą nastania pory letniej ul. Piotrkowska staje się w godzinach wieczorowych miejscem spotkania i spacerów mętów społecznych. Z nastaniem zmroku wylegają na ulicę dziewczyny, których zawód nie nasuwa żadnych wątpliwości. Nadciągają one do śródmieścia ze wszystkich dzielnic. Od wczesnych godzin wieczorowych aż do późnej nocy ulica Piotrkowska, głównie na odcinku od Przejazd do Moniuszki, roi się od tych ciem nocnych. Zaczepiają one przechodzących mężczyzn, nie zwracając bardzo często uwagi, czy ci są sami, czy też w towarzystwie.

— Panie ładny! Dajno pan co zapalić!

— Chłopczyku, jedną fajkę!

— Taki ładny, a sam?

I tak co chwile, co kilka kroków. We wnękach bram, w bocznych uliczkach w odległości zaledwie 2—3 kroków od rogu zbierają się na „pogawędki” palą papierosy i każda z nich wysila się na „dowcipniejsze” zaczepianie przechodzących mężczyzn.

A w pewnej odległości od tych dziejów snują się jakieś podejrzone, niewzbu-dzające zaufania i niespotykane wśród białego dnia na Piotrkowskiej typy.

Czapka lub kapelusz nasunięty na oczy, laseczka, często okazałych rozmiarów, w rękę i „beztroski” wygląd... To „opiekunowie”. Są zawsze w pobliżu. Uważają i czekają. Czekają czy interwencja ich nie będzie czasem potrzebna.

Spacerujące całymi nocami dziewczyny czują się na Piotrkowskiej jak u siebie w domu. Prowadzą głośne rozmowy, nie kępują się w wyrażeniach, i nie zniżając tonu omawiają „warunki”.

Tak wygląda ul. Piotrkowska każdego dnia, począwszy od zmroku aż do białego rana. Od czasu do czasu głośniejsza jakaś awantura urozmaicona monotonna powszechnością.

Ubiegłej nocy byliśmy świadkami, jak poważniejszy jakiś jegomość, jak się okazało później, cudzoziemiec, był napastowany natrętnie przez jedną z dziewczyn i nie mogąc się jej pozbyć był zmuszony zwrócić się do przechodniów o interwencję. Sylwetka zbliżającego się policjanta wybawiła go z przykrych sytuacji.

Powyższy stan rzeczy przemawia sam za siebie i nie wymaga komentarzy. Od powiednie czynniki winny z całą bezwzględnością położyć temu kres i uchronić ludność przed wyrykami rozpanoszonych bezkarnością elementów, przynajmniej w śródmieściu.

„Pijacki sport” wśród bogatych amerykańek

Kobieta pijaczka jest rzadkością w Europie. Dopiero od czasów wprowadzenia w Ameryce prohibicji spotykamy w stolicach europejskich mnóstwo Amerykanek pijących jak smoki i upijających się jak Moskale.

Damy amerykańskie, które odwiedzają Europę, nie wszystkie są mistrzyniami kieliszka, ale prawie wszystkie próbują jednak tego „najmodniejszego w Ameryce sportu, jakim jest picie „koktailów”.

Niejednemu francuskiemu pijakowi, który dumny jest ze zdolności wypicia trzech butelek Burgunda, imponują śmym Amerykańskie, które potrafią w ciągu 2—3 godzin pobytu w barze wypić kilka naście szklanek trujących mieszanin, zwanych „koktailami”.

Obecnie powstał w Paryżu cały szereg restauracji i barów, przeznaczonych tylko dla dam, gdzie amerykańskie „lejdys” upijają się jak dorożkarze.

reg restauracji i barów, przeznaczonych tylko dla dam, gdzie amerykańskie „lejdys” upijają się jak dorożkarze.

Już od godziny piątej po południu wszystkie stoły są zajęte, dokoła widzi się wspaniałe futra, na wszystkich stolikach leżą złote torebki damskie.

Rozpoczyna się „sport”. Rachunki po szczególnych dam sięgają często do 10 tysięcy franków.

Pod wieczór dobrze wytresowana służba odprowadza do wspaniałych aut pijaniusienki damy.

Chińscy posługacze sprzątają lokal, który zwykle już o 8-ej wieczorem pustoszeje. Kobiety wolą się upijać wcześniej i nie przesiadują długo w noc.

Skarżą się tylko podobno, że francuskie likiery są za słabe i każą je sobie wzmacniać zwyczajnym spirytusem.

Wzruszający dramat p. t.

„Nieludzki Okup”

(Rodzina bez moralności)

W rolach głównych:

Carmen Cartellieri, Colette Bret i inni.

Następny program w GRAND-KINIE.



Księżniczka Czardasza

Operetka w 3-ach aktach Kalmana

Łódzkich melomanów spotkała miła niespodzianka: w ogródku przy ulicy Cegielińskiej, rozbiła swe namioty operetka, ta córka Melpomeny dawno w Łodzi nieogładana. Mówi się dużo o upadku operetki, o jej kapitulacji na rzecz zwycięskiej rewji. Jest w tem niewątpliwie dużo prawdy, co jednak nie wyklucza, że dobra, solidnie odświeżona operetka znajdzie zawsze garących zwolenników, przynajmniej podczas bezplodnego okresu kanikuly.

Nic dziwnego, że „Księżniczka Czardasza”, osławiona operetka Kalmana, która w zwycięskim pochodzie przeszła przez całą Europę, doznała na premierze tak serdecznego przyjęcia. Zmodernizowano ją nieco, całości nadano należyte tempo, co w sumie daje spektakl mogący zaspokoić najwybredniejszych koneserów.

Najlepiej bodaj postawiona jest stro na muzyczna. Orkiestra, mimo niezbyt dobrej akustyki, wywiązuje się ze swego zadania zadawalniająco. Również do brze postawiona jest część wokalna. W tej dziedzinie wybija się na pierwszy plan p. Brandtówna, którą predysponuje do odpowiedzialnej roli tytułowej świetna rutyna operetkowa, oraz dzwiczny głos. Księżniczka w jej wykonaniu nabrała rumieńców życia i wywołała szczerzy poklask u publiczności. W innych rolach wyróżniły się chlubnie pp. Brzozowska, jako b. dobra, charakterystycznie uwypuklona księżna — matka, oraz Piatkowska, jako hrabianka Stasia. Dużo groteskowego humoru wniósł na scenę p. Tartakowicz w roli von Rohnsdorfa. Dobrze wywiązał się również z zadania p. Zakrzewski, jako książę. Na wyszczególnienie zasługują również pp. Urbański i A. Miller. Reszta ze spólu na wysokości zadania.

Szczególnie miłym zjawiskiem na scenie była p. Bargielska, która z wdziękiem i finezją odtańczyła black-bottom. Publiczność darzyła tancerkę niemiłą cemi brawami i nieustannie dopominała się o bisy.

Całość widowiska wywiera najlepsze wrażenie.

Zast.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych (od 50 gr.) rekord bieżącego sezonu — wstrzasająca do głębi i rośmieszająca do lez sztuka w 4-ach aktach J. Grdina „Mira Eros” — w znakomitem wykonaniu Ireny Horeckiej w roli tytułowej oraz pp.: Dabrowskiej, Skrzydłowskiej, Morskiej, Damięckiego, Chodeckiego, Woszczerowicza.

Dziś i jutro wieczorem o godz. 8.30 również „Mira Eros” po cenach popularnych Bilety w kasie zamawiać.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. bawie będzie publiczność kapitalny wodewil „Baron Kime!” wywołujący salwy śmiechu. Bilety sorze daje kasa teatru cały dzień bez przerwy.

BALF W PARKU HELENOWA.

Ruchliwe kierownictwo najpiękniejszego z kątka Łodzi Helenowa, sprowadziło słynny balet Jerzego Taurydzkiego. Znakomity balet ten składa się z 9 osób i wypelni dziś i jutro o godz. 9-ej program zawierający m. innymi, taniec rosyjski, taniec ekscentryczny, taniec holenderski (duet) klasyczny walc.

Dziś i jutro od godz. 5-ej jak zwykle, odbędą się koncerty popularne pod dyktando R. Teiga, zawierające ulubione motywy muzyczne.

Jutro, w niedzielę od godz. 11-ej poranek muzyczny.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Biskup jako duch zdarł z łóżka koldrę, bo mu było zimno

W pewnym zamku angielskim, który jak każdy zamek ma swego ducha i nawiedzany przez niego pokój, zjechało się na niedzielę liczne i dystygowane towarzystwo.

Pomiędzy zaproszonymi był nawet jeden biskup angikański.

Pani domu oprowadzała gości po zamku, pokazując jego osobliwości i wskazując, gdzie kto będzie nocował. Towarzystwo znalazło się wreszcie w ustronnym pokoju, na najwyższym piętrze, gdzie umeblowanie było skromne, bo znajdowało się tylko łóżko, nakryte koldrą.

— Tutaj — przemówiła pani domu uroczyście — nikt nie będzie nocował. To jest pokój nawiedzany przez ducha. O północy zjawia się tutaj duch w białej szacie i najodważniejsi ludzie stąd uciekają.

— Jak widzę, duch jest wygodnicki — odezwał się biskup — przygotowane jest dla niego posłanie i ciepła koldra.

— Nie śmiemy tego tykać — odparła pani domu — pozostawiamy wszystko tak, jak było w chwili, kiedy nasz dziadek zmarł w tym pokoju, bo to jego duch się zjawia.

W tej chwili dano znać pani domu, że przyjechał nowy automobil. Wyszła więc na spotkanie serdecznej przyjaźni, która niespodziewanie przybyła.

— Gdzież ja cię biedaczko pomieszczę? Wszystkie pokoje już zajęte, aż do ostatniego, nie licząc naturalnie, pokoju ducha.

— Będę spać w pokoju ducha — oświadczyła rezolutnie przybyła. — Ty wiesz, że w takie głupstwa nie wierzę, że się z nich śmieje.

Tylko proszę cię, nie mów nikomu o moim postanowieniu, bo nie chcę, aby ktokolwiek pozbywał się dla mnie wygód i chciał mi odstąpić swego pokoju.

Tak się też stało. Ale następnego rana, kiedy wszyscy goście zebrani byli przy śniadaniu, ostatnia weszła odważna dama, a po bladej jej twarzy od razu poznać było, że jej się przydarzyło coś nadzwyczajnego. Mróz zaś po wszystkich przeszedł, kiedy odważna dama szepcąc zaczęła swoją opowieść od słów:

— Widziałam tej nocy ducha!

I w dalszym ciągu opowiadała, jak

to koło północy drzwi się otworzyły, weszła postać w powłóczystej szacie, pochyliła się nad łóżkiem, zdarła z niej koldrę i oddaliła się, zostawiając drzwi otwarte.

— Nigdy już w życiu nie będę się śmiała z duchów — zakończyła swoje opowiadanie odważna dama.

— A jednak może właśnie teraz zacznie się pani śmiać! — wtrącił się w rozmowę biskup, który w dalszym ciągu wyjaśnił, że duchem był on właśnie.

W swoim pokoju, na tem samym piętrze, co odważna dama, marzył w nocy okropnie. Nagle przypomniał sobie, że opodal jest pokój ducha, że w nim nikt nie nocuje, i że znajduje się w nim ciepła koldra.

Nie namyślając się więc długo, wstał z łóżka i nie zapalając światła, w staromodnej, powłóczystej koszuli nocnej aż po pięty, poszedł boso do pokoju ducha, zabrał koldrę i dzięki niej przepełdził całą noc ciepło i spokojnie.

Ale odważna dama zato marzyła powójnie.

Epokowy wynalazek polaka, Jerzego Lachowskiego

Na ostatnim posiedzeniu akademii nauk w Paryżu, które odbyło się pod przewodnictwem słynnego profesora d'Arsonvala, zdano sprawozdanie o wynalazku, który zrewolucjonizować może obecny stan higieny i którego doniosłość trudno nawet narazie objąć.

Wiadomo, że woda jest roznosicielem wielu zarazków chorobowych, a zwłaszcza cholery i tyfusu.

Walkę z temi zarazkami przez wyjałowienie wody w wielkich jej zbiornikach, prowadzono dotychczas bez poważniejszych wyników, gdyż najstaranniejsze nawet filtrowanie wody nie sterylizowało jej całkowicie. Nadto, co najważniejsze, wyjałowienie wody zapomocą filtrowania jej wymaga kosztownej instalacji, na jaką mogą pozwolić sobie jedynie zasobne zarządy miast. Wobec czego całe mnóstwo miasteczek, wsi i osad, nie posiada urządzeń filtracyjnych, a ich mieszkańcy pijąc wodę w jej stanie pierwotnym, narażają się na ciężkie zakażenie organizmu zarazkami chorobotwórczymi.

Otóż wynalazek, o którym tu mowa, dotyczy właśnie sposobu odkazania wody i odznacza się wielką prostotą i dostępnością dla wszystkich. Uczonym, którego zasługę stanowi to odkrycie, jest Jerzy Lachowski, polak, zamieszkały od dwudziestu lat w Paryżu, autor znanych prac z dziedziny fizyki. Opierając się na opracowanej przez siebie „teorii komórek”, zanurza uczony w naczynie pełne wody zakażonej miliardami bakterii tyfuszowych na każdy sześcienny jej centymetr, ślimakowato skręcony krąg, sporządzony ze srebra i białego metalu.

Żyjąca komórka, zdaniem p. Lachowskiego, stanowi rodzaj rezonatora elektrycznego, zdolnego do wyładowania z siebie i wchłaniania w siebie fal radioelektrycznych. Otóż częstość drgań pozostającej w ciągłym ruchu — bo złożonej z żyjących komórek — wody ulega zmianie pod wpływem zetknięcia z masą metaliczną, a częstość tych drgań tak się potęguje, że znajdujące się w wodzie bakterie zamiesrają.

Czy dalsze badania i próby potwierdzą słuszność założeń uczonego, przekonamy się w niedalekiej przyszłości. O ile jednak nadzieje jego miałyby ziścić się w pełni, należałoby spodziewać się, że choroby takie jak tyfus i cholera stałyby się ponurym zabytkiem przeszłości.

Druty kolczaste na granicy Ameryki

Niejaki pan Lowman, sekretarz skarbu przy Prohibition Enforcement postawił wniosek, aby całą północną granicę Stanów Zjednoczonych odrutować.

Oczywiście kolczastym drutem. Granica ta ma 3 tysiące kilometrów i koszt odrutowania wyniosłby około 2 i pół miliona dolarów.

Wniosek pana Lowmana znów obudził na łamach prasy amerykańskiej żywą dyskusję w sprawie prohibicji. Większość dzienników żąda przeniesienia urzędów prohibicyjnych z ministerstwa skarbu do ministerstwa spraw wewnętrznych. W całej też prasie wyczuć można, że Ameryka zmęczona jest prohibicją i stanowczo żąda zreformowania jej przepisów.

Meżczyzno, nie grzesz!

Historja życia współczesnej młodzieży.

Przebrane życie

?

Powysze dwa przeboje wyświetlane będą
wkrótce w Casinie.

Zbrodnia dr. Xilandra

Podobnie jak inni przestępcy Pietrzyk żył stale na skraju nędzy. Niekiedy wydostawał jakieś pieniądze i wów czas pił, hulał i namiętnie grał w karty. Często bywał bez jednego grosza i wówczas żył z łaski sąsiadów i z pożyczek w sklepiku. W tych okresach policja czuwała nad nim troskliwiej, ponieważ ważyło przypuszczenie, że w najbliższym czasie „robotą” stanie się nie zbędna.

Nadzór policyjny w tym wypadku nie przydawał się na wiele, jeśli chodziło o skutki prawne. Tu i owdzie kasa na gładzie „rozpruwała się”, a pieniądze znikały... Ani śladu najmniejszego nie było któryby mógł zaprowadzić do Pietrzyka. Wszystkie wydziały śledcze w całej Polsce miały w swych spisach przestępczych obok nazwiska Pietrzyka odnotowaną uwagę „niebezpieczny włamywacz”. Wiedzano o nim i w Berlinie i w Pradze Czeskiej i we Wiedniu, ale Pietrzyk zawsze był niewinny jak baranek i zawsze miał świetne alibi.

W świecie przestępczym zażywał również wielkiego miaru. Nikt wprawdzie nie wiedział, kiedy Pietrzyk „pracuje”, nikt nie znał jego metod operacji

nych, ale fama głosiła o nim, że ma on bezpośrednie stosunki z najbardziej znanymi „fachowcami”, że zarobki jego czasem sięgają zawrotnych sum i nagle głośniej gina. Czyżby Sylwester Pietrzyk lokator domu przy ulicy Granitowej na Bałutach miał jakichś utajonych a bardzo wielkich wspólników? A może on sam żyje tutaj tylko na Bałutach dla niepoznaki, a tam w dalekim świecie jest jeszcze czemś więcej, aniżeli Sylwestrem Pietrzykiem?

Oto są pytania, które dręczyły sąsiadów i inne jeszcze elementy na Bałutach. Nie przyczyniło się to niczem do tego, aby zaufanie do Pietrzyka spadło. Odwrotnie, otaczał go nim tajemniczość.

I oto Pietrzyk pewnego dnia nagle zorientował się, że jest bogaty, doprawdy, bogaty. Dzięki dziwnemu skojarzeniu swej osoby z Horstem, z córką jego, z innymi jeszcze osobami, o których później będzie mowa.

Z samego rana Sylwester wymknął się ze swej izdebki i kupił pisma poranne. O dokonaniem morderstwa gazety wiedziały jeszcze bardzo niewiele. Do roboty nie przystąpił jeszcze reporterzy „Expressu” i dopiero popołudniu będzie doprawdy co czytać. Pietrzyk od godziny 12-jej kręcił się w pobliżu drukarni i kiedy sprzedawcy gazet runęli zwartą masą na ulicę, kupił od pierwszej go numer „Expressu”.

Korciło go, aby natychmiast przeczytać, ale wytłumaczył sobie, że może to sprostrec jakiś agent, przypadkiem włóczący się po mieście. Pocóż ryzykować? Wsiadł w tramwaj i pojechał na Bałuty. Kupił jeszcze po drodze papierosów i butelkę wódki i rozsiadł się w swym pokoju na krześle.

Na pierwszej stronie „Expressu” czernił się i czerwienił olbrzymi tytuł: „Straszne morderstwo w Łodzi. — Tajemniczy dr. Xilander zabił przemysłowca. — Kiedy policja pochwyci krwawego zbira?”

Pietrzyk czytał z gorączkowym zainteresowaniem. Aha, więc znów ów tajemniczy dr. Xilander?

„Express” przypominał kilka jego ostatnich występów. A więc zamordowanie kasjera banku, Henryka Bruma, przyczem zrabowano dwieście tysięcy złotych. Mord popełniony na Efraimie Biberstoku, znanym jubilerze, zamieszkującym przy ulicy Nowomiejskiej. Obecnie zgłodzono wielkiego przemysłowca Horsta, znanego miłośnika książek i drogocennej starej biżuterji.

A dalej długa lista napadów rabunkowych i włamań, po których znajdowano zawsze tę tajemniczą kartę wizytową, zapisaną maszynowym piśmem. Dr. Xilander wisiał nad Łodzią jak ponury cień. Zjawił się na horyzoncie przestępczym, jako mały obłoczek, a rozrósł się do rozmiarów potężnej chmury. Pietrzyk zagłębił się w zreczenie napisany artykuł redakcyjny o przestępcy.

Zdaniem autora, dr. Xilander był olbrzymem i potęgą w świecie przestępczym, jakąś bestją w ludzkim cieles, blądzącą po mieście, a niezauważaną w tłumie zwykłych zjadaczy chleba, a nawet drobnych złodziejaszek. Dr. Xilander — to pajak potworny, nieludzko zręczny, tajemniczy, śmiejący się bezczelnie ze wszystkich, a kpiący głównie z policji i jej wysiłków.

Czego nie uczyniłaby policja, by dostać go w swe dłoń!... Naprawdę. Przecież on się nie ukrywa i na miejscu przestępstwa pozostawia zawsze swą kartę wizytową, nierzadko z serdecznymi pozdrowieniami i ukłonami dla policji. Kiedy jednemu z komisarzy urodziło się dziecko, następnej nocy popełnione zostało w tej samej kamienicy włamanie, a na rozprutej kasie ogniotrwałej znaleziono kartkę z napisem:

„Komisarzowi Skiwskiemu oraz matce i dziecku życzę wszystkiego najlepszego. Będę na chrzcinach. — Dr. Xilander”.

Rzecz zrozumiała, że postawiono na nogi całą policję i obstawiono kościół. Bez rezultatu. Jedynie ojciec niespodzianie znalazł w kieszeni munduru paczkę ze zwykłą grzechotką, na której wypisane było „dr. X”. Komisarz Skiwski gotów jest przysiąc, że jeszcze po wejściu do kościoła sięgał do tej samej kieszeni po chusteczkę i nic w niej nie znalazł...

(D. c. n.)

Turniej atletów w cyrku

Nieznajomy zapaśnik pokonany w 6-ej minucie

Wśród niesłychanego tłoku, z trudem tylko, torując sobie drogę łokciami, można było się wczoraj dostać do cyrku

7 tys. ludzi

chciało zobaczyć walkę nieznajomego zapaśnika z Poznania a wyzwany przez niego Pooschoffem.

Zainteresowanie olbrzymie cyrk jednak okazał się za ciasny.

3 tysiące widzów zapewniło widowisku doszczętnie — kilka tysięcy daremnie kołatało do kas.

Powstał taki zgiełk na ulicy Narutowicza, iż policja musiała interwenjować a w pewnych momentach, nawet rozprasać zatepy ohotnicze oblegające gmach.

Na wstępie spotkanie Stibora z Feristanoffem, która po 20 min. wyniku nie daje.

Była to walka klasowa, w której od pierwszej chwili obaj zapaśnicy ujawnili pierwszorządne walory, walcząc z dystynkcją.

Bardzo efektowną walkę stoczyli Wajnura z Koehlerem. W 14 min. parada z tylnego pasa zwyciężył lepszy Wajnura

Entuzjazm powstał na galerji, gdy do starcia z olbrzymim Karschem, stanął go dny przeciwnik — Orłow.

Galerja sympatyzująca z Orłowem, po każdym mocniejszym ciosie Karsha wzywała Orłowa, aby był rzetelny i za cios odpłacał ciosem.

Zachęta ta pobudziła Orłowa, który prowokującemi kawałkami chciał, by Karshowi udzielono ostrzeżenia.

Jednak sędzia nie dał się wziąć na te kawały i słusznie nie reagował. Po 20 min. walkę przerwano, ku niezadowoleniu galerji, jako nierozstrzygnięta. Orłowowi rzucono kwiaty, co wprawiło go w niezwykle dobry humor.

Nastąpiła cisza na arenie gorąco oklaskiwany ukazał się zapaśnik ukryty pod czarną maską, za chwilę wyskoczył Pooschoff. Już w 6 minucie Pooschoff potę-
nym pasem przydusił Nieznajomego na obie łopatki.

nym pasem przydusił Nieznajomego na obie łopatki.

Dosłownie cały cyrk powstał z miejsc aby zobaczyć twarz nieznajomego przeciwnika. Maskę, wobec oporu Nieznajomego zerwał mu z głowy Pooschoff. Arbitr ogłasza nazwisko pokonanego: instruktor i trener atletyczny z Poznania Jmnicki.

Bezpośrednio po walce, nasz sprawozdawca, udał się do garderoby Czarnej Maski.

— Co pan sądzi o Pooschoffie? Wymowny ruch rękami — silna bestja!

— Czy stanie pan do walki z Feristanoffem?

— Jestem dżentelmenem — dałem słowo, więc będę walczył. Zaraz po walce wyjeżdżam do Poznania.

Dziś w sobotę ogromne zainteresowanie budzi ponowne rozstrzygające spotkanie, na żądanie Bryły, który już całkowicie powrócił do zdrowia z Pooschoffem. Pozaatem Karsch — Stibor, decydująca Feristanoff — była Maską i rewanżowa decydująca Wajnury ze Sztekkerem. Dzień dzisiejszy należy do najciekawszych.

Kupon sportowy „Expressu” Nr. 8

z dnia 6 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce _____ III miejsce _____
 II miejsce _____ IV miejsce _____
 V miejsce _____
 Imię i nazwisko Czytelnika _____
 Dokładny adres _____

Wyścigi konne w Łodzi

Dziś inauguracja sezonu

W dniu dzisiejszym nastąpi inauguracja sezonu wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej. Sądząc z dotychczasowych prac przygotowawczych, zapisów koni oraz jeźdźców przypuszczać należy że tegoroczny sezon wypadnie pod każdym względem okazale. Udział koni w roku bieżącym jest wyjątkowo liczny. Dość powiedzieć, że stajnia wyścigowa o kazała się za małą, przybyło bowiem przeszło 160 koni. W dniu dzisiejszym, na uroczystość otwarcia przybędą z Warszawy, prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni Albert hr. Wielopolski Aleksander Magrabia Wielopolski oraz Konstanty hr. Zamoyski.

Program na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Gonitwa 1. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. Nagroda 1800 zł. Startują: Juljusz (Grona oficerów 27 pułku Ulan.) Madame Bovary (Ktery Szepietów), Alfa III (Topór).

Gonitwa 2. Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. Nagroda 1200 zł. Startują: Dżida (K. Dzierzbickiego), Escalibor (L.

Schwajcera), Hammada (A. hr. Morstina Cecora II (S. Endera), Ewiatr (Ktery Szepietów).

Gonitwa 3. Bieg z płótkami, na dystansie 2800 mtr. Nagroda 1300 zł. Startują: Pan Prezes (Grona ofic. 9 pułku strzelców konnych), Aino II (Z. Cierpickiego), Le Merlot (L. Schwejpera), Tedy Siędy (W. Łuczaka), Jagienka (W. Daszewskiego) Amor (Grona oficerów I pułku ułanów Krechowickich).

Gonitwa 4. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. Nagroda 2000 zł. Startują: Gardi (B. Hessena), Fanfara II (Ktery Szepietów) Samson (Grono oficerów 9 pułku strzelców konnych).

Gonitwa 5. Bieg z przeszkodami, na dystansie 3000 mtr. Nagroda 1000 zł. Startują: Gini (W. Zakrzyńskiego), Beduinka (Grono oficerów 6 pułku strzelców konnych), Soraj (K. Rommla), Impet (W. Daszewskiego).

Gonitwa szósta, Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. Nagroda 1500 zł. Startują: Arno (S. Endera), Mag (K. Dzierzbickiego), Bebuś (Grona oficerów 27 płk.

ułańów), Hrabianka (W. Daszewskiego), Niobe (M. Butkiewicza), Estramadura (Topór).

Gonitwa 7. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. Nagroda 1300. Startują: Fantomas (H. ks. Lubomirskiego), Aino II (Cierpickiego), Parnes (Butkiewicza) Zygfryd W. Zajrzyńskiego), Bona Dea (S. Starzeckiego), Pan Leon (Grona oficerów 27 płk. ułańów), Hrabianka (W. Daszewskiego).

Początek gonitw o godz. 3-ej po południu.

- Nasi faworyci:
- Gonitwa 1. Madame Bovary.
 - Gonitwa 2. Ewiatr, Cecora II.
 - Gonitwa 3. Amor, Pan Prezes.
 - Gonitwa 4. Samson.
 - Gonitwa 5. Impet, Gini.
 - Gonitwa 6. Estramadura, Niobe.
 - Gonitwa 7. Parnas, Fantomas.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Dalsze wyniki turnieju w Wimbledon

(Korespondencja „Expressu”)

London, 4 lipca

W dniu dzisiejszym Helene Wills stała do walki przeciwko p. Goldsack. W pierwszym secie pierwsze dwie piłki zyskuje p. Goldsack, lecz ostatecznie mecz kończy się wynikiem 6:2. W drugim secie przewaga amerykanki była jeszcze większa i set kończy się jej zwycięstwem 6:0. Mimo niepogody b. duża ilość publiczności przyglądała się grze podwójnej Gregory — Collins contra Lott — Hennesy. Po bardzo ostrej i zaciętej walce zwycięstwo odniosła para Gregory — Collins 4:6, 7:5, 6:1, 4:6, 7:5. W spotkaniu tem popisał się Gregory — najlepszy na boisku. W grze podwójnej pań zwycięstwo 6:1, 6:3 odniosła Hquhan — Harvey nad holenderską parą Bonman — Conquerque.

Radość łodzianek.

Prawdziwą radość sprawia kobiecie zwiedzenie Domu Pończoszniczego Marjana Lewkowicza przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46, a na widok wielkiego wyboru najwykwintniejszych pończoszek, rękawiczek, apaszek, reform, combinaisons, skarpetek i t. d. i t. d., aż się oczy śmieją, a dusza raduje. Dodajmy, że nasz Dom Pończoszniczy zadawalnia nie tylko wszystkie gusta lecz i wszystkie budżety. Nowa niezwykle skrupulatna kalkulacja do prowadziła do ustalenia cen, niespotykanych dotychczas w detalu.

Można śmiało powiedzieć, że każda Łodzianka znajdzie w naszym Domu Pończoszniczym to, o czym śniła **Dom Pończoszniczy MARJAN LEWKOWICZ** Łódź, Piotrkowska 46. telef. 52-91. P. S.

Przyjmujemy również materiały do plisowania. Wykonujemy francuskie plisowania na własnych maszynach, w różnych deseniach.

Dr. med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczościowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena. **PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.** Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 5-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA

lekaczy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapiele świetlne, lampy kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystryczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych **3 ZŁOTE**

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta

W niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczościowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Kto chce zachować swoje zdrowie powinien używać tylko



Jedynie antyseptycznie spreparowane.

Doktor P. Klinger Lubicz

choroby weneryczne, skórne i włosów **ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.**

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 5-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.** ul. 6-go Sierpnia 76, I piętro. Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

DR. MED.

H. Rózaner

Dzielną 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med.

HELLER

chor. skórne i weneryczne

Nawrot 2

tel. 79-89. przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p. dla niezamężnych ceny lecznic

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe. **Konstantynowska 12.** Tel. 55-52. Przyjmuje od 10-1 i od 6-8. Dla pań od 4-5. Dla niezamężnych **CENY LECZNIC.**

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych

wenerycznych i moczościowych

ul. **Andrzeja 5**

Tel. 59-40. Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.

w niedziele i święta od 9-1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. ŁAGUNOWSKI

specjalista chorób skórnych

wenerycznych i moczościowych

przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta).

Przyjmuje od 8,30 do 10,30 rano, od 1 do 2,30 pp., od 6 do 8,30 w. w niedziele i święta od 10 do 1-ej

Dr. med

S. NEUMARK

Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową

Moniuszki 5 tel 70-50

Przyjmuje od 11-1 i od 5-8 panie od 5-6.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od 2-7

Szpularka

do flor i jedwabiu potrzebna. Zgłosić się do Breslera ul. Wschodnia 31 IV

piętro do pończoszarni mechanicznej

Kupno i sprzedaż

UBIORV meskie, damskie, obuwie, swetry na wypłate, Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, nufaktura na raty tania, Nawrot Nr. 15, 1-sze



Kto jutro zwycięży w spotkaniach ligowych o mistrzostwo

Z ligowych spotkań wyznaczonych na dzień jutrzejszy, bezsprzecznie najciekawszą przedstawia się mecz Pogoni z Polonią.

Los obu tych zespołów jest nie do pozazdroszczenia i można sobie wyobrazić jak zacięta walka toczy się będzie jutro na boisku Polonii w Warszawie. Od wyniku tego spotkania zależy dalszy los Pogoni w lidze.

Ze względu na to, że sytuacja Polonii jest również prawie że beznadziejna spodziewać się należy, że drużyna stołeczna dążyć będzie za wszelką cenę do zwycięstwa, a że spotkanie rozegrane zostanie na jej własnym boisku przy sprzyjającej atmosferze publiczności, można liczyć na zwycięstwo drużyny stołecznej.

Dość ciekawie zapowiada się również mecz Czarnych z Legią. Czarni po ostatnim niefortunnym spotkaniu z Wartą utracili szanse zdobycia tytułu wiosennego mistrza Ligi, niemniej jednak mogą wyprzedzić Wisłę i Ł. K. S.

Tegoroczna forma Legii jest zmienna, to też nie można przewidzieć, jaką grę zademonstrują jutro we Lwowie wojskowi.

Faworytem spotkania są Czarni, za którymi przemawia własne boisko, no i... kochana publiczność lwowska.

O lepsze miejsce w tabeli walczyć będzie również w dniu jutrzejszym Warszawianka, która zmierzy swe siły z Ruchem. Warszawianka nie może wygrać się ze strefy zagrożonej i wątpić należy czy zdoła przywieźć z sobą z Królewskiej Huty choć jeden punkt.

Program jutrzejszej niedzieli dopełniają Turyci, którzy muszą spotkać się po raz drugi z rzędu w Krakowie, tym razem z Cracovią. W ubiegłym tygodniu zwróciliśmy uwagę na pecha, jaki prześladuje Turystów na boiskach

krakowskich. Tradycją stało się zadość ubiegłej niedzieli.

Turyci znów ponieśli sromotną porażkę nie zdobywając na Wiśle nawet honorowego punktu.

Drużyna Turystów musi pamiętać, że czeka ją w Krakowie trudna przeprawa. W wypadku przegranej Turyci wciąż znajdować się będą w strefie klubów zagrożonych.

Imprezy sportowe W dniu dzisiejszym i w niedzielę

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

SOBOTA: Piłka nożna: boisko ŁKS godzina 17,30 Orkan — Hakoah. Mistrzostwo klasy A. O godzinie 15,30 przedmecz rezerw. Boisko W.K.S.-u godzina 17,30 Hasmona — G.M.S. Mistrzostwo klasy B. Boisko Geyera godzina 17,30 Jutrzenka — Huragan.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań w piłkę koszykową, siatkową i hazenę o mistrzostwo Łodzi.

NIEDZIELA: Piłka nożna: Boisko Ł.K.S., godz. 9-ta Ł.K.S. II — Hurza II. Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy A. godzina 10,15 Burza — Ł.K.S. Mistrzostwo klasy A godzina 15,30 Ł.T.S.G. II — W.K.S. II. Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy A. Godzina 17,30 W. K. S. I — Ł.T.S.G. I — Mistrzostwo klasy A. Boisko W.K.S. godzina 9-ta Bieg II — TUR II. Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy B. Godzina 10,15 Bieg I — TUR I. Mistrzostwo klasy B., godzina 16,30 Hakoah — Ł.K.S. I B. Przedmecz. Zawody towarzyskie. Godzina 18-ta Hakoah (Wiedź) — Ł.K.S. (Extra klasa). Boisko przy ul. Wodnej go-

dzina 10,15 Turyci Ib — Union. Mistrzostwo klasy A.

Kolarstwo: Międzyklubowa zawody kolarskie na szosie zorganizowane przez stow. sportowe Rekord i Rudzkie K. S. w Rudzie.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań w piłkę koszykową, siatkową i hazenę o mistrzostwo Łodzi.

PROWINCJA: Zgierz: Niedziela godzina 15-ta Sokół II — Widzew II. Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy A. Godzina 17-ta Widzew I — Sokół I. Mistrzostwo klasy A. godzina 10,15 Orle — Pogoń. Mistrzostwo klasy B.

Pabjanice: Sobota, boisko Burzy godzina 17,30 Burza III — Sztern. Mistrzostwo klasy C.

Kalisz: Sobota, godzina 16-ta K.K.S. II — Jutrzenka. Mistrzostwo klasy C. godzina 17,45 Z.K.S.G. II — Orle. Mistrzostwo klasy C. Niedziela, godzina 11-ta Ognisko — Hakoah. Mistrzostwo klasy C.

Piotrków: Niedziela, godzina 17-ta Concordia — Sokół (Pabjanice). Mistrzostwo klasy B.

Tomaszów: Niedziela, godzina 17-ta Kadimah (Łódź) — Z.K.G.S. Hakoah. Zawody towarzyskie.

Koszutski

uległ złamaniu nogi

Jak już „Express“ doniósł doskonaty kolarz kaliski Koszutski po wyleczeniu ręki miał w nadchodzącą niedzielę zmierzyć się z mistrzem Polski Szamotą. W tym celu Koszutski pilnie trenował na Dynasach, lecz w dniu wczorajszym no we nieszczęście przytrafiło się kolarzowi.

Oto w czasie treningu najechał na Koszutskiego motocykl Koszutski wpadł pod koła maszyny i stracił przytomność. Wezwana natychmiast karetka pogotowia przewiozła go do szpitala, gdzie okazało się, że Koszutski uległ złamaniu nogi oraz innym obrażeniom cielesnym. Wiadomość o wypadku z Koszutskim wywołała przynębiające wrażenie w sferach sportowych stolicy.

Zafarg wśród kolarzy został zażegnany

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych odbyło się w Warszawie zebranie Zarządu Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, na którym omawiana była sprawa zejść na zawodach kolarskich o mistrzostwo Polski. Po dłuższej, chwilami bardzo burzliwej dyskusji, zarząd związku, celem niedopuszczenia do rozłamu w magistraturze kolarskiej postanowił dyskwalifikować kolarzy łódzkiego Szmidta, Puscha, Zybarta, Brauna i Einbrotha jedynie do dnia 25 lipca b. r. za niesubordynację wykazaną wobec władz kolarskich. Natomiast Turowskiego zarząd Związku dyskwalifikował do dnia 1 stycznia 1930 r. Na tego rodzaju załatwieniu sprawy, delegat łódzki ostatecznie się zgodził i w ten sposób zażegnano widmo rewolucji w Polskim Związku Kolarskim.

Bieg dookoła Polski

największy wysiłek polskich sportowców

W Łodzi powstał wczoraj wojewódzki Komitet Wykonawczy tej gigantycznej imprezy

Największa impreza sportowa, jaka dotąd odbyła się w Polsce pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, to, bezsprzecznie,

I-szy Bieg Dookoła Polski.

Wielkie znaczenie propagandowe, wielki wysiłek kolarzy — zawodników i organizatorów, zostały uwiecznione świetnymi rezultatami. Wielka ta impreza pozostała za nami i jest chlubą naszego kolarstwa, które, pomimo bardzo wielu trudności, potrafiło stanąć na wysokości zadania. Wspaniałe dzieło organizacyjne ukoronowane zostało glorią powodzenia.

Był to jednak dopiero początek. To, co stworzył entuzjazm całego społeczeństwa, musi być utrwalone dalszą pracą, a w imię hasła, które mówi że żyjemy w okresie wysiłku pracy, praca, którą wykonamy w roku bieżącym, musi być większa i doskonalsza, niż w roku ubiegłym.

Organizując tę olbrzymią imprezę, wierzymy, że całe społeczeństwo zgodnie i z zapętem pociągnie rydwan wielkiej organizacji, a wspólny wysiłek napewno będzie uwieczniony znakomitą powodzeniem i wywoła prawdziwe zadowolenie z dokonanego czynu.

Trasa tego wysiłku wielkim pierścieniem zamknie całą niemal Polskę i łączy w pracy organizacyjnej wszystkie większe miasta, to też przypuszczamy, że wszyscy ci, którzy nieścieniem tym będą objęci, uczynią wszystko, aby czyn pierwszy I-go Biegu Dookoła Polski — utrwalili i powiększyli.

Dokładna trasa tego gigantycznego biegu przedstawia się następująco:

WARSZAWA — Błonie — Sochaczew — Łowicz — Głowno — Stryków

— ŁÓDŹ — Zgierz — Ozorków — Łęczyska — Krośnice — Lubień — Włocławek — Nieszawa — Słuzewo — Toruń — BYDGOSZCZ — Nakło — Kcynia — Węgrowiec — Rogoźno — Gborniki — POZNAŃ — Środa — Jarocin — Pleszew — KALISZ — Błaszki — Sieradz — Złoczew — Wieluń — Rudniki — Kłobucko — CZĘSTOCHOWA — Lubliniec — Koziegów — Siewierz — Będzin — Sosnowiec — Mysłowice — KATOWICE — Tychy — Pszczyna — Bielsko — Biała — Żywiec — Sucha — Wadowice — Radziszew — KRAKÓW — Niepołomice — Bochnia — Brzesko — Tarnów — Pilzno — Ropczyce — Rzeszów — Łańcut — Przeworsk — Jarosław — Radymno — Jaworów — Janów — LWÓW — Żółkiew — Rawa Ruska — Tomaszów — Zamość — Izbica — Krasnystaw — Fajalawice — Piaski — LUBLIN — Lubartów — Parczew — Horodyszcze — Ląplówka — BRZEŚĆ/B Tuchenice — Motykaty — Wysokie Litewskie — Bielsk — BIAŁYSTOK — Jeżowo — Meżenin — Zambrów — Ostrow — Wyszaków — Radymin — Warszawa.

Długość poszczególnych etapów przedstawia się następująco:

I Warszawa — Łódź 145 km., 2-gi Łódź — Bydgoszcz 214 km., 3-ci Bydgoszcz — Poznań 136 km., 4-ty Poznań — Kalisz 150 km., 5-ty Kalisz — Częstochowa 162 km., 6-ty Częstochowa — Katowice 120 km., 7-my Katowice — Kraków 179 km., 8-my Kraków — Lwów 325 km., 9-ty Lwów — Lublin 211 km., 10-ty Lublin — Brześć 168 km., 11-ty Brześć — Białystok 144 km., 12-Białystok — Warszawa 190 km. Razem trasa wynosi 3144 kilometrów.

Komitet Wykonawczy II Biegu Dookoła Polski przystępuje w roku bieżącym do organizacji tej wielkiej imprezy z wiarą niezłomną, że całe kolarstwo polskie, tak jak i w roku ubiegłym, poprze czynem i wykona wraz z organizatorami tę wielką pracę sportową.

Wierzymy, że wszystkie Towarzystwa Kolarskie, zorganizowane pod sztandarem Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich, uczynią dla organizacji tego Biegu nie mniej, niż w roku ubiegłym i ta wiarą skłoniła Komitet Wykonawczy do zakreślenia jeszcze większego koła dla tej pracy.

Uważamy, że w tym wielkim święcie kolarskim, jakim jest Bieg Dookoła Polski, powinni wziąć udział wszyscy kolarze. Komitety Wojewódzkie muszą zrobić wszystko, aby ta chwala, która okryła kolarstwo polskie w roku ubiegłym, została utrwalona i przekazana następcom.

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi Komitet Wykonawczy II-go Biegu Kolarskiego Dookoła Polski, w celu zawiązania Komitetu Wojewódzkiego. W sali konferencyjnej Gimnazjum Niemieckiego odbyło się w południe posiedzenie z udziałem inż. Fr. Szymczyka, prez. A. Thielego, dyr. Wyczalkowskiego, red. Erdmana, wiceprez. Rodego, Szymskiego, Karpińskiego i Lipszyca, na którym załatwiono szereg doniosłych wagi spraw. Następnie delegacja z Warszawy w osobach pp. Szymczyka, Wyczalkowskiego i Erdmana udała się do Dowódcy pułku generała Małachowskiego i do p. Wojewody Jaszczolta, zapraszając ich do organizacyjnego — Komitetu Wojewódzkiego.

Kurjer tenisowy

Podczas turnieju tenisowego o mistrzostwo Wielkopolski, warszawski gracz Marszewski pokonał w pierwszych rozgrywkach Tłoczyńskiego i Starkowskiego. Warmiński odniósł również kilka zwycięstw.

Doskonała tenisistka krakowska, Du bińska, wzięła udział w turnieju w Morawskiej Ostrawie, zdobywając drugie miejsce w finale, uległszy czeskiej Stawierowej. W przedbojach Dubińska pokonała Deutsch i Redlich, tenisistki o znanych nazwiskach.

W meczach gier podwójnych turnieju tenisowego w Wimbledon para amerykańska Allison — Ryn pokonała parę francuską Cochet — Brugnon 7:5, 8:6, 3:6, 8:6, para angielska Gergory — Collins pokonała parę francuską 6:2, Tilden i Hunter — Kleinschrot i Kerling 6:4, 8:6, 6:1, Lott i Henesey — Lycett i Wheathley 6:2 6:3 6:1.

W Krakowie odbyły się finałowe rozgrywki o tenisowe mistrzostwo Krakowa. W grze pojedynczej panów: Botes (Rumunja) pokonał Lautner Lwów 3:6, 6:2 6:3 6:2. W grze podwójnej panów rumuni Botes i Herck łatwo wyeliminowali Konopkę i Zachara 6:1 6:2 6:1. W grze pojedynczej panów z wyrównaniem zwyciężył Horain, a w grze podwójnej Horain i Czyżowski.

Jutrzejsze mecze ligowe w kraju

W dniu jutrzejszym odbędą się w kraju następujące spotkania ligowe: Turyci — Cracovia w Krakowie, Warszawianka — Ruch w Królewskiej Hucie, Legia — Czarni we Lwowie i Pogoń — Polonia w Warszawie.

Ostatnia minuta.

Tunel pod La Manche Budowa rozpocznie się jeszcze w r. b.

London, 6 lipca.
W dniu wczorajszym złożył w izbie gmin oświadczenie minister do walki z bezrobociem w sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche. Rychle rozpoczęcie budowy tego tunelu może przyczynić się do wielkiego spadku bezrobocia, to też minister ów postarał się o przyspieszenie opracowania dokładnego planu budowy tego tunelu, co zostanie uskutecznione jeszcze w roku bieżącym.

Trup bez głowy i nóg Potworny morderca aresztowany

Wilno, 6 lipca.
Onegdaj wieczorem w lesie koło Lidy, w odległości pół klm. od toru, prowadzącego do Mołodeczna, znaleziono trupa kobiety bez głowy i bez nóg.

Sledztwo wykazało, że ofiara morderstwa padła niejaka Marja Sitkowska z Racjaża, ziemi płockiej, ostatnio zamieszkała w Lidzie.

Morderca przywiózł swą ofiarę do rożką poćwiartowaną i porzucił w zaroślach. Aresztowany został pod zarzutem morderstwa Ignacy Wróblewski, dozorca sanitarny rzeźni miejskiej w Lidzie. Sitkowska była w 6 miesiącu ciąży. —

Romantyczny opryszek Najpierw obrabował, a potem zwrócił łup

Bydgoszcz, 6 lipca.
Onegdaj wieczorem nieznaną bandytę, uzbrojony od stóp do głów, napadł na gościńcu opodal Ostrzeszowa na robotnika Dworakowskiego i wycelowałszy doń „parabellum”, zmusił go do wydania całej posiadanej gotówki w sumie 4 złotych.

Dokonawszy rabunku, bandyta począł wypytywać Dworakowskiego o personalja i zawód, a dowiedziawszy się, że ofiara jego jest biednym wyrobnikiem, bandyta zwrócił mu zrabowane 4 złote, przepaszając go za napad.

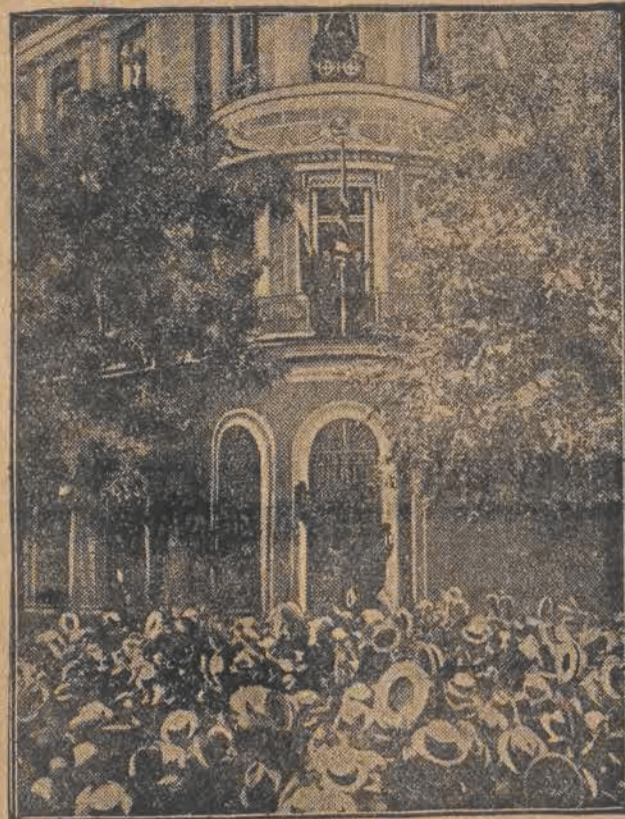
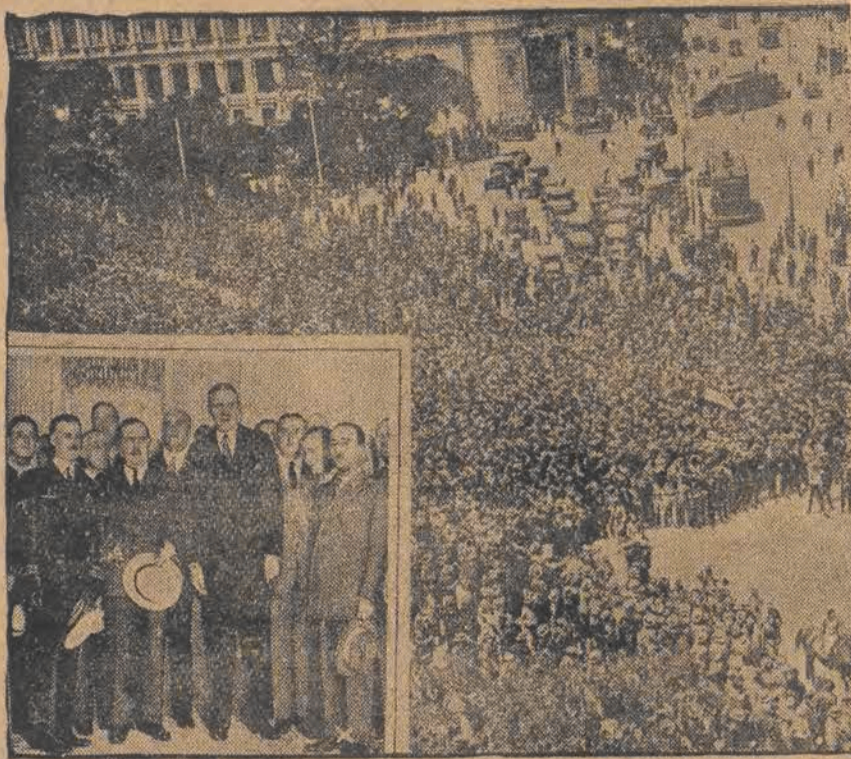
Odchodząc, polecił mu zameldować policję, że napadu dokonał znaną bandyta Kwiecień.



DR. SAUERBRUCH.

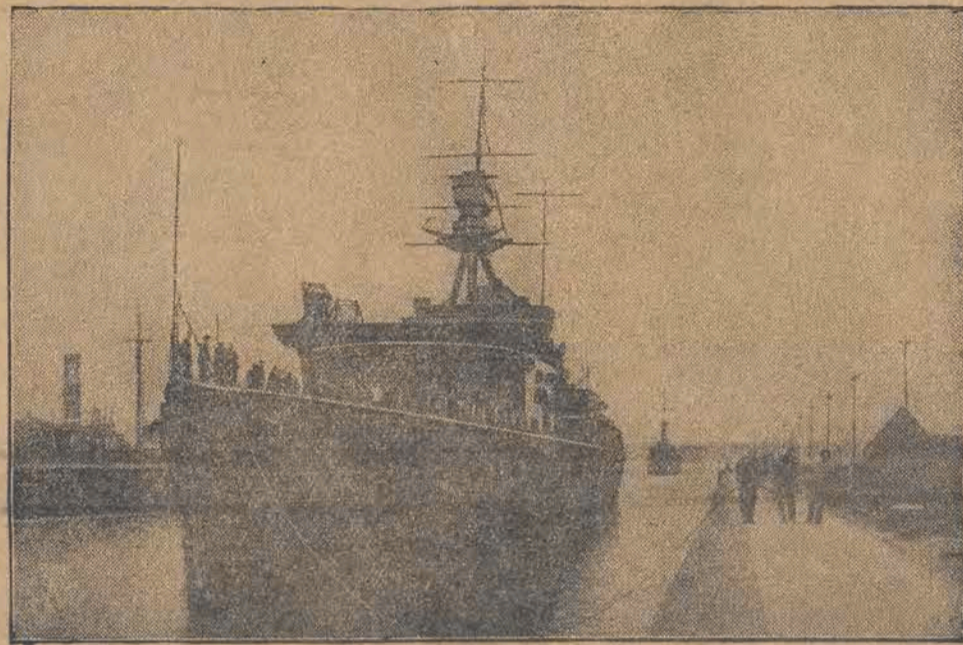
znany specjalista w dziedzinie chorób płucnych, ogłosił nowy sposób leczenia tuberkulozy zapomocą diety, powołując się na szereg wypadków, w których osiągnął dodatnie rezultaty.

Powrót cudem uratowanych lotników



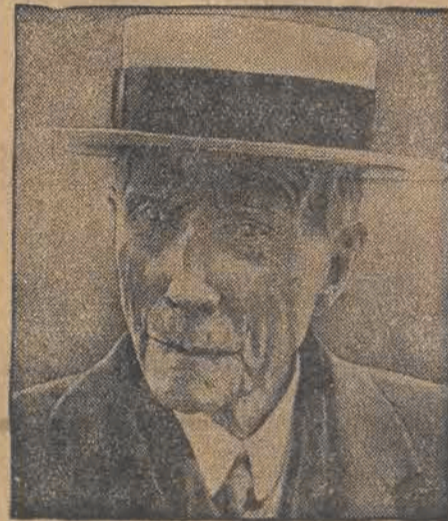
Olbrzymie masy ludności, witające przybyłych do Madrytu lotników z majorem Franco na czele. Z lewa: major Franco (x) w towarzystwie konsula angielskiego oraz członków konsulatu. Lotnik hiszpański złożył przedstawicielowi Anglii wizytę tytułem podziękowania za ocalenie przez angielski okręt.

Przed gmachem konsulatu angielskiego w Madrycie odbyła się olbrzymia manifestacja wdzięczności Hiszpani za uratowanie hiszpańskich lotników.



Do portu Wilhelmshafen przybył w tych dniach angielski krążownik „Wendicive”, widoczny na naszym zdjęciu. Jest to pierwsza „pokojowa wizyta” angielskiej floty w niemieckim porcie od czasu wojny wszechświatowej.

Król miliardarów



JOHN D. ROCKEFELLER
amerykański hyper - milioner, obchodzi 8-go b. m. 90-tą rocznicę swych urodzin.



Niedawno wybuchł w Japonii jeden z wielkich wulkanów, Komagatake, co spowodowało, że przeszło 8000 mieszkańców zagrożonej okolicy znalazło się bez dachu nad głową. O katastrofie tej donosiliśmy w swoim czasie w „Expressie”. Obecnie podajemy pierwsze przybyłe do Europy zdjęcie wulkanu tego podczas erupcji.



W wyścigach kolarskich na torze drezdeńskim zwyciężył znany kolarz SAWALL, zdobywając pierwszą nagrodę.

Prenumerta: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piłkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

SOBOTA, DN. 6 LIPCA 1929 R.

LIPY KWITNĄ...

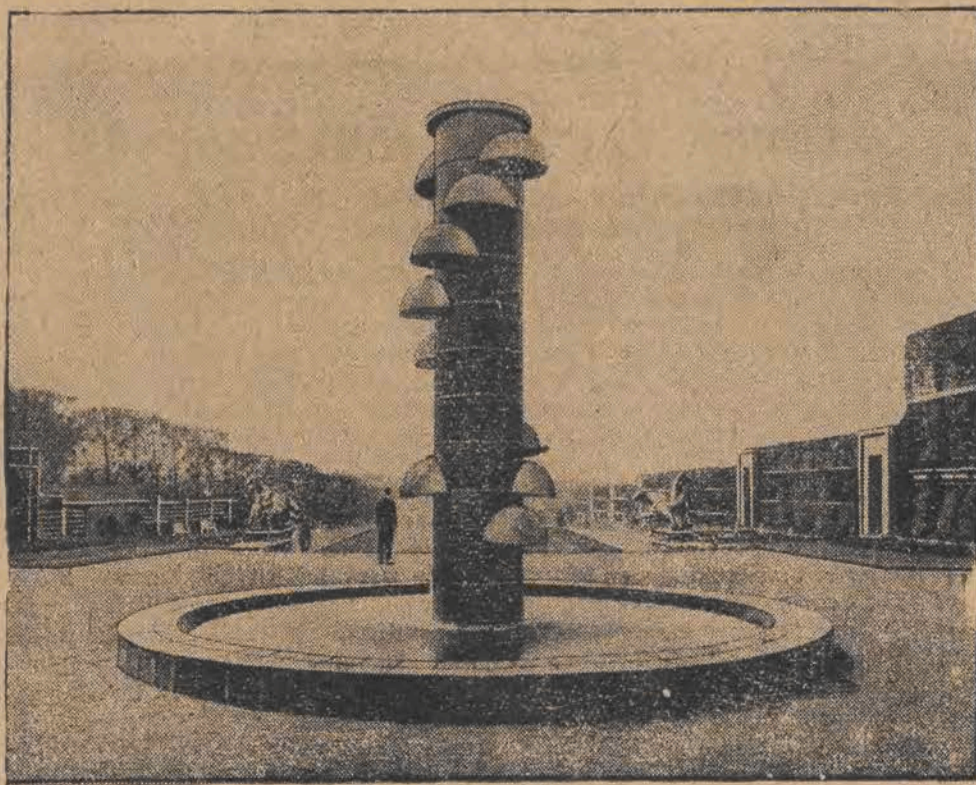


Ze skarbnicy sztuki



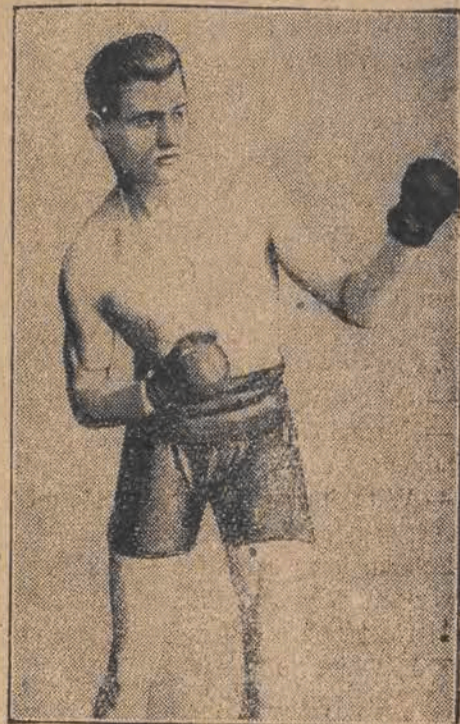
Przedśonek w kościele Madonny w Pistoja pod Florencją, zbudowanym w końcu 15-go stulecia.

Oryginalna studnia



Oryginalna studnia z majoliki zbudowano na odbywającej się obecnie wystawie ogrodnictwa w Essen.

Nowy konkurent Schmellinga



PHIL. SCOTT.

słynny bokser angielski, z którym — w myśl orzeczenia amerykańskiej komisji sportowej — zmierzyć się musi Schmelling, ujm stanie do walki o mistrzostwo świata.

GENJALNY SZPIEG NAPOLEONA

Niemiec Schulmeister był sprawcą klęski austriaków pod Ulm, Jeną i Austerlitz

Umarł z okrzykiem: „Vive l'empereur“!

W historii szpiegostwa światowego, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Schulmeister, genjalny szpieg Napoleona Bonaparte, który dokonał czynów niezwykłych, przyczyniając się do wielu zwycięstw wojska francuskiego. O czynach Schulmeistera dziś dopiero wydano książkę, która czyta się formalnie jak bajkę.

— opisuje bowiem zdarzenia tak niezwykle, że wydają się niemal nieprawdopodobne.

Schulmeister, Niemiec, sprzedał swe usługi armii francuskiej, opanowany gorączką złota stał się szpiegiem, jedynie dla pieniędzy, lecz fach swój doprowadził do takiego kunsztu, umiał tak dalece wyzyskać zaufanie przeciwnika, że

niema w historii szpiegostwa człowieka który poszczycić mógłby się podobnymi czynami.

Schulmeister urodził się jako syn pastora w małej wiosce niemieckiej pod Strassburgiem. Gdy miał lat 25, po raz pierwszy dopomógł za sówitą opłatą przeprowić się przez Ren wojskom francuskim, pod komendą generała Moreau. Uznany z tego powodu za zdrajcę przez swych współziomków i wygnany z rodzinnej wioski, postanowił wstąpić na służbę Francji. Sztukę charakterystyczną posiadał już dawno — gdy był jeszcze dzieckiem poznał kłopotliwego wędrownego aktorów, który nauczył go wielu sztuczek.

Schulmeister ruszył w świat. Po drodze osalił życie kapitanowi armii francuskiej Savary.

osaczonemu przez austriaków, który przyrzekł mu swą pomoc w utrzymaniu służby w armii francuskiej.

Audjencja u cesarza

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy. Kapitan Savary awansował niezwykle szybko, będąc ulubieńcem Napoleona i wkrótce jako generał zajął wybitne stanowisko w sztabie i rządzie Bonaparte. Wówczas Schulmeister postanowił skorzystać z otrzymanego przyrzeczenia i rzeczywiście dzięki poparciu generała Savary,

stał przed obliczem Napoleona, który zwykle sam organizował i uzupełniał swój wywiad wojskowy.

To zadecydowało o jego karierze. Napoleon długo spoglądał w zadumie na sprytną twarz stojącego przed nim człowieka.

— Co umiecie? — zapytał wreszcie.

— Narazie nic! — odparł skromnie Schulmeister.

— W takim razie nie będziecie mi pożyteczni — odparł cesarz.

Schulmeister skłonił się i skierował ku wyjściu. Nie wyszedł jednak. Szybko ukrył się za parawanem, który stał tuż obok drzwi. A po upływie minuty przed Napoleonem stanął obcy jakiś czło-

wieśnik w potarganym odzieniu, o głupiej, bezmyślnej twarzy.

— Jak śmieliście bez zameldowania wejść do mego gabinetu? — krzyknął cesarz.

— Sire, ja jestem Schulmeister...

Cesarz roześmiał się. — Savary miał

rację — rzekł po chwili. — Nadajecie się. Przyjmuję was.

Schulmeister nie posiadał się z radości i natychmiast przystąpił do działania. Następnego dnia, w pobliżu Ingelsztadtu natknął się na forpoczty austriackie. Był to rok 1805 —

okres największych zmagani wojsk francuskich z austriackimi.

Armia francuska pod komendą samego Napoleona stała naprzeciwko armii marszałka Macka nad Dunajem. Schulmeister szczęśliwie przedostał się przez linie i znalazł się po stronie austriackiej.

W Ulmie, w karczmie, opowiadał ob szernie przy kielu piwa o wojskach francuskich, o tym jak są rozmieszczone w jakim kierunku maszerują. Opowiadał to, twierdząc, iż był naocznym świadkiem, któremu udało się zbiec, a którego omal francuzi nie zastrzelili.

W austriackim sztabie

Oczywiście, że słuchy o tem doszły natychmiast do marszałka Macka.

Schulmeister wezwany został do sztabu austriackiego.

O czem mówili na osobności, jakich sztuczek i forteli użył Schulmeister, jak zdołał uśpić przysłowiową podejrzliwość Macka — o tem do dziś niewiadomo. Faktem jest jednak, że ten

naigenjalniejszy ze szpiegów świata, po kilkudniowej konferencji w gabinecie marszałka, wyszedł stamtąd jako jego mąż zaufania.

Tegoż jeszcze dnia odbyło się posiedzenie sztabu austriackiego, na którym Schulmeister opowiedział szczegółowo o rozmieszczeniu wojsk francuskich, o planach Napoleona, które rzekomo znał, o lądowaniu angiolków w Boulogne i o ruchach w Paryżu. Umiał mówić tak przekonująco, z taką pewnością, opisywał wszystko tak dokładnie i drobiazgowo, że uwierzono mu bez zastrzeżeń.

Słynna klęska pod Ulm

Odtąd poruszenia armii austriackiej odbywały się

ściśle według wskazówek Schulmeistera, który donosił o wszystkim francuzom — pierścień wojsk napoleońskich zacieśniał się coraz bardziej. W dniu 13 października 1805 r. szpiedzy Macka donieśli, że cała

armia marszałka jest okrążona i że jest jedyny ratunek — salwować się ucieczką w kierunku na Tyrd. Schulmeister umiał jednak przekonać Macka, w cudowny i niewytłumaczony sposób, by został w Ulmie. 16 października

Schulmeister znikł, a 17-go nastąpiła sromotna kapitulacja wojsk austriackich pod Ulm.

Schulmeister został po królewsku wynagrodzony.

Otrzymał rentę w wysokości 10.000 franków rocznie.

Nie spoczywał jednak na laurach. Nauczył się cenić złoto, a w pierwszym rzędzie pokochał też swój zawód.

Bezpośrednio po klęsce austriaków pod Ulmem, Schulmeister doskonale ucharakteryzowany i przebrany,

udaje się do głównodowodzącego armii rosyjskiej Kutuzowa, który wspomagał austriaków. W rosyjskim sztabie zdołał w dziwny sposób uzyskać papiery i został

przyjęty do służby wywiadowczej.

W międzyczasie francuzi ruszyli na Wiedeń. Cesarz Franciszek zbiegł do Olmütz. Wiedeń był jednak silnie obwarowany — oblężenie miasta mogło trwać bardzo długo. Schulmeister rozpoczął jednak energiczną akcję. Jako szpieg rosyjski znalazł chętny posłuch...

Wiedeń po dwóch dniach został zdobyty

Karjera Schulmeistera

General Savary był bardzo zadowolony ze swego protegowanego. I w kilka dni później wręczył mu jako nagrodę

patent cesarski, zawierający nominację Schulmeistera na stanowisko dyrektora policji w Wiedniu.

Schulmeister nie wytrzymał jednak dłu-

go na tem stanowisku. Pociągnęło go burzliwe awanturnicze życie, nie umiał usiedzieć spokojnie na miejscu. Jako kapitan Charles zjawia się znów w szeregach wywiadu francuskiego i znów rozpoczyna uprawianie szpiegowskiego rzemiosła. Po szeregu sukcesach otrzymuje kolosalny awans, po którym zmienia się nie do poznania.

Mianowicie jesienią 1808 roku, mr. Charles jest już szefem politycznej tajnej policji cesarskiej.

Elegancki, uprzejmy, w salonach cesarskich sprawiał doskonałe wrażenie. Zwykły chłop,

miał maniery dyplomaty. Mówił z nim było przyjemnością. Widziany był chętnie w najlepszych domach Francji.

W roku 1809 rozpoczęła się nowa kampanja wojenna. Schulmeister, a raczej de Charles, zostaje szefem wywiadu francuskiego. Ale niespokojny jego duch nie pozwala mu usiedzieć przy biurku. Jego bezczelność jest tak wielka, że w przebraniu pruskiego następcy tronu udaje się do obozu austriackiego, witany uniżenie i wtajemniczany we wszystkie plany nieprzyjacielskiej armii które później przekazuje sztabowi francuskiemu.

Każdy jego czyn jest suto wynagradzany. Napoleon nie znajduje dlań słów pochwały i szczerze darzy go złotem i prezentami

Smierć szpiega

W roku 1811 bierze raz jeszcze udział w ofensywie Napoleona na Moskwę. Po klęsce i zesłaniu cesarza osiada pod Paryżem, jako stary, zasłużony weteran, który dokazał tylu cudów jak nikt.

Miał lat 80, gdy ostatnią usługę oddał jako szpieg Ludwikowi Bonapartemu. Tylko dzięki niemu, utrzymał się Bonaparte przy zdobytej władzy.

Dla Schulmeistera nie było niczego nie możliwego. Przenikał wszędzie, do mieszkani spiskowców i rojalistów, badał i weszył.

Wiedział o wszystkich spiskach i uprzedzał wszelkie zamachy.

A w roku 1853, kiedy Ludwik Bonaparte tryumfalnie wjechał do Paryża, u bram miasta spotkał go Schulmeister, stary, przygarbiony. Po raz ostatni zawołał „Vive l'empereur“ i padł martwy.

Pogrzeb jego odbył się z wielką pompą i przepychem. A po śmierci, w uznaniu zasług został odznaczony orderem Legji honorowej, którego za życia, wskutek jego rzemiosła, dać mu niechciano.

Tak umarł jeden z największych szpiegów świata, jakiego zna historia.

E. Bys.

Zandarm Europy

Rosja tłumila „bunty“ gdzie tylko zaszła tego potrzeba

Z okazji dziesięciolecia „Centralnego archiwum rewolucji“ zostały wystawione w Sowieciech niezmiernie ciekawe dokumenty, dotyczące carskiej Rosji, a stwierdzające, że Rosja była zawsze pierwszą tam, gdzie tylko chodziło o „wprowadzenie porządku“ t.j. w jakiegokolwiek usiłowaniu zmierzające do zapewnienia sobie wolności.

Pierwszym, chronologicznie biorąc dokumentem tego rodzaju, jest umowa zawarta w r. 1795 z Anglią w sprawie interwencji rosyjskiej przeciw wielkiej rewolucji francuskiej i o wysłaniu w roku 1796 korpusu ekspedycyjnego do Holandji. Ekspedycja ta jednak skończyła się dla Rosjan niepowodzeniem z przyczyn szalonych nadużyć i kradzieży ze strony własnej intendencji.

Dalej znajdują się dokumenty z czasów Mikołaja I, dotyczące wysłania wojsk do Holandji celem „usmierzenia rewolucji“ i list Mikołaja I do cesarza austriackiego. W liście tym pisze między innymi car: „Niech Bóg Najwyższy błogosławi wojskom waszym w walce z demonem rewolucji“.

Z wystawionych papierów niezmiernie charakterystyczne jest zestawienie jakiegoś archiwisty, z roku 1900 p. t. „Bilans za ubiegłe stulecie“, z którego wynika, że w wieku 19 Rosja przez 67 lat toczyła wojny zaborcze, w tem 30 lat straciła „w obronie porządku, czyli tłumieniu duchów wolnościowych“.

Z czasów ostatniej wojny ciekawy jest projekt zmierzający do zaboru Konstantynopola.

Ze wszystkich tych „bumag“, których znikomą część podajemy, tchnie taka nienawiść do każdego przejawu wolnościowego i taką pohopność do pomocy przy jego zdławieniu, że nie napróżno nazywano Rosję w dobie rządów Mikołaja I zandarmem Europy. Zresztą prawo do tego zaszczytnego tytułu podtrzymały wszystkie rosyjskie rządy ad do ostatniego jej monarchy, a po nim przejęła je w spuściznę i obecna wolnościowa (?) władza, która pomimo swych skrajnie rewolucyjnych postulatów podtrzymuje z całym pietyzmem tradycje zandarmskie byłego caratu

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach światłoczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
i OZALIDOWYCH
wykonywana
ZAKŁAD KLISZ
REKLAMOWYCH
R. Borckenhagen
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Na kredkę



Proszę pół kilo cukru, ale bez pieniędzy. Mama później zapłaci.
— A dlaczego mama sama nie przyszła?

— Bo mama próbuje tymczasem w innym sklepie...

Nasi farmaceuci

Przed kilku tygodniami pod Łodzią odbywały się ćwiczenia wojskowe. Jeden pułk, t. zw. „czerwonych” natrzed miał na drugi pułk t. zw. „niebieskich”, znajdujący się w okopach. Oczekiwało tylko rozkazu do natarcia.

W przeddzień ataku dowódca pułku otrzymuje wreszcie od swej zwierzchniej władzy rozkaz, pisany jednak tak nieczytelnie, że nikt nie jest w stanie odcyfrować go. Po długich, bezowocnych wysiłkach, pułkownik wpada wreszcie na pomysł. Posyła z rozkazem swego ordynansa do apteki w pobliskim miasteczku.

— Farmaceuci mają zwykle do czynienia z nieczytelnymi rękopisami, odczytują więc zapowme i ten rozkaz — rzekł z uśmiechem do otaczających go oficerów.

Ordynans dosiadł konia i pojechał. Po godzinie wraca, podaje pułkownikowi wielką fiaskę z lekarstwem i mleduje:

— Panie pułkowniku, melduję posłusznie, w aptece kazali przed użyciem mocno potrząsnąć...

Przyjaciel domu

— Edwardzie, wiesz, że najwyższy czas byś się już rozwodził z żoną!

— Zwarjowałeś Henryku! Przecież żyjemy z sobą doskonale i zgadzamy się najzupełniej...

— Bardzo możliwe... ale... widzisz... mnie ona się już trochę znudziła.

Krótko i zrozumiale

— Gdy mój mąż coś mi zarzuca, rzucam w nie go poprostu coś...

PRZEZORNA.

— Mąż powiedział mi, że gdyby się przekonał, że jestem mu niewierna, zastrzeli się.

— Wobec tego zerwałaś z Karolem?

— Nic podobnego, schowałam jedynie rewolwer.

DOBRA RADA.



— No i co, kochanie, powiedział twój ojciec, gdy mu oświadczyłaś, że z miłości do ciebie nie mogę spać po nocach?

— Powiedział, żeby postarał się o posadę stróża nocnego.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

HUMOR i SATYRA

„Z życia sławnych ludzi”



W roku pańskim 1447 Krzysztof Kolumb, mając jeden rok i 2 miesiące, dokonał już pierwszego odkrycia: miano-wicie wykrył istnienie dużego palca u nóżki...

Grunt — to harmonja...

Już sezon letni w całej pełni.
Czarniecka Góra zaludniona,
Tam, w cieniu drzewek, na hamaku.
Wygodnie sobie leży żona.

I myśli sobie tak niewinnie,
Pod głową poprawiając lasiek:
— Ach czemu teraz nie przyjeżdża
Ten „nasz” przyjaciel domu — Stasiak...

W Savoy'u, w Metropolu pełno...
„Słomjanych” nie brak w nocnej dobie.
Tam przy stoliku do kolacji
Wygodnie mąż zasiada sobie

Pośradku tańczy tyle parok —
On na niejedną „dive” zerka
I myśli sobie tak niewinnie:
— Przydałaby się — ot — parma...ka.

I tak — choć sezon dziś rozłącza
Małżeńskie stadto to lub owo —
W małżeństwie grunt to jest; harmonja...
Oboje myślą jednakowo...

Rem.

W Esplanadzie

— Wiesz kochanie, urządziłam się dość wygodnie i dowcipnie — mówi jedna pani do swej przyjaciółki, siedzącej z nią przy stoliku. — Ilekroć wybiła pomiędzy mną a mężem kłótnia, wysyłam dzieci do parku, by nie były tego świadkami.

— Ah, tak, — odpowiada przyjaciółka. — Teraz rozumiem, dlaczego twoje dzieci cały dzień przesiadują w parku.

Małżeństwo

— Wiesz, ostatnio widuje się tak często Irene z Fredem razem.

— Rzeczywiście? Znaczy się, że ich proces rozwodowy już się odbył...

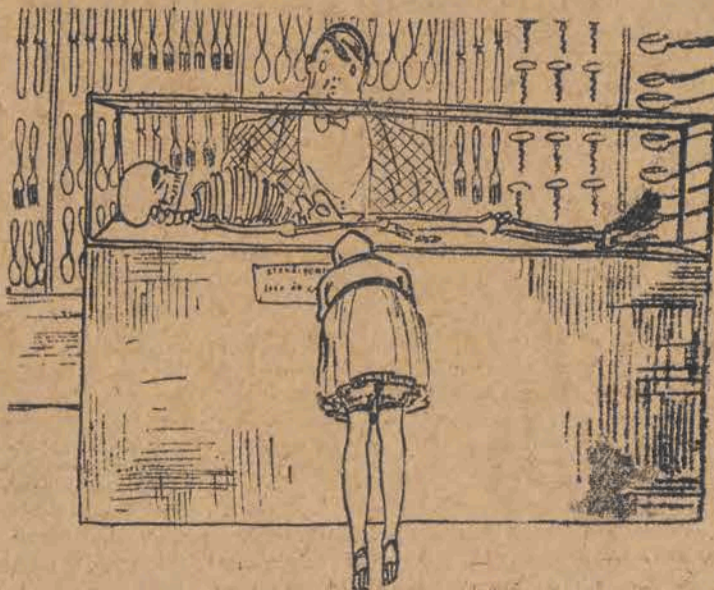
Dobra pamięć

Posiadam wyjątkowo dobrą pamięć — chwalił się pewnego razu p. Gancegał w towarzystwie. — Niema rzeczy o którejbym nie pamiętał. I tylko trzy sprawy wylatują mi tak stale z pamięci: przede-wszystkiem nie mogę zapamiętać nigdy nazwiska, następnie nie pamiętam twarzą zapoznanych ludzi i wreszcie... hm... do diabła, zupełnie zapomniałem, jaka jest ta trzecia sprawa...

Soprawka

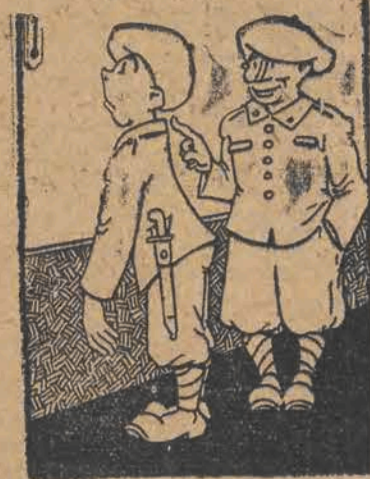
Adwokat z klientem opuszczają sąd: — Sądzi pan mecenas — pyta klient — że będę miał swoje pieniądze? — Niech pan będzie spokojny, będzie my te pieniądze mieli.

W muzeum



ONA: Szkielet kobiety, która żyła przed 6000 lat.
ON: Gdyby żyła do dzisiaj, napewno odjęłaby sobie jeszcze rok...

Wiadomości z fizyki



— To jest termometr.
— Idź — opowiadaj to komu innemu...
Taki mały przyrząd ma być tym instrumentem, który wpływa na zmianę temperatury?..

(Humor angielski)

Roztargnienie

Profesor B. był bardzo roztargniony. Pewnego razu jadąc do Warszawy, wysiadł na chwile z wagonu na stacji w Skierniewicach. Żeby się nie omylić, a zapamiętać przedział, w którym siedział i w którym zostawił rzeczy, czyta umieszczony na nim numer 1492 i ażeby nie zapomnieć tego numeru, notuje sobie w pamięci: 1492 — odkrycie Ameryki.

Kiedy zagwizdano na odjazd, profesor oczywiście wszystko zapomniał. Zadzyszany i zmieszany biegnie na peron i woła:

— Panie konduktorze, panie konduktorze, kiedy Kolumb odkrył Amerykę?

NIESZCZĘŚLIWA MIŁOŚĆ



— Czemuś tak smutny?
— Bo panna Pola nie chce wyjść za mnie zamaż.
— To co się tak martwisz? Puść ją w trawę i kwita.
— Ale żal mi jednak moich wierzy-cieci...

Przed sądem

Sędzia: A cóż oskarżony powie, kiedy sąd postawi przed nim ośmiu świadków, którzy widzieli jak oskarżony wy-ciągał portfel z kieszeni swego sąsieda?

Oskarżony: Tego się nie obawiam, proszę sądu. Cóż znaczy śmiesznie ma-ła ilość ośmiu świadków w porównaniu z 800.000 świadków, które ja do sądu sprowadzę, a którzy tego nie widzieli.

DZIĘKI BOGU...



— Czy poszłabyś do teatru w twojej starej sukni?
— Za żadne skarby!..
— No to dzięki Bogu, bo ja kupiłem tylko jeden bilet...

